

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 13

WARSZAWA, 1 KWIEŹNIA 1951 R.

CENA GR 15

UCHWAŁY III (XXI) ZJAZDU ZZNP PRZEKAŻEMY MASOM CZŁONKOWSKIM

Nie wątpiliśmy nigdy, że zdobędziemy dla naszej wielkiej sprawy nauczycielstwo polskie

(Przemówienie sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba)

Towarzyski i Towarzysze!

Pragnę nawiązać do problemu postawionego w referacie tow. Kuroczki, do oceny przeszłości Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Sądzę, że ocena dana przez tow. Kuroczkę jest w zasadzie słuszną i że była niezbędna, aby nauczyciele związkowcy dokładniej zrozumieli charakter błędów popełnianych w przeszłości, szybciej przezwyciężyli te błędy i tym samym lepiej wykonali nowe ważne zadania, które przed nim stanęły. Wydaje mi się jednak, iż niektóre sformułowania

ów. Kuroczki są zbyt jasne np. ocena Zjazdu Bytomskiego ZNP.

Pamiętam jak w okresie Zjazdu Bytomskiego w Komitecie Centralnym PPR ocenialiśmy sytuację wśród nauczycielstwa. Wtedy równie dobrze jak ja, ile wówczas było wahań politycznych wśród masy nauczycielskiej, a jednak w Komitecie Centralnym Partii nikt nie wątpił, że zdobędziemy dla naszej wielkiej sprawy najszerze rzesze nauczycielstwa, stanowiące szczególnie ważny, czołowy oddział naszej inteligencji.

Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja materialna nauczycielstwa wciąż jeszcze nie jest zadowalająca

Dziś trudno nawet porównywać obecny stopień świadomości mas z okresem Zjazdu Bytomskiego. Nie znaczy to jednak, że nie ma już żadnych wahań politycznych w środowisku nauczycielskim, że nie ma ludzi błądzących, że nie ma takich związkowców, którym potrzebna jest z naszej strony pomoc i rada koleżeńska, wyjaśnienia i wskazówki ze strony komunistów i doświadczonych związkowców, którzy powinni usilnie pracować, aby każdego uczciwego człowieka wyrwać z siatek kłamstw reakcyjnych, ułatwić mu wyzwolenie się spod brzozy starej ideologii zrodzonej przez stary ustroj kapitalistyczny i ciężkiej jeszcze na wielu ogniwach naszego ruchu związkowego, zwłaszcza wśród inteligencji.

Z natury rzeczy napotykamy i będziemy napotykać większe trudności polityczne w pracy, w środowisku inteligentnym aniżeli w środowisku robotniczym i wśród biedoty chłopskiej. Zdajemy sobie również sprawę, że sytuacja materialna nauczycielstwa wciąż jeszcze nie jest zadowalająca. Długo zastanawiałem się, co można zrobić, aby materialnie okazać pomoc nauczycielstwu, mimo pie-

trzących się przed nami trudności finansowych związanych z szybkim wzrostem naszej gospodarki narodowej, z koniecznością zrzućenia ogromnych sum na inwestycje przemysłowe i kulturalne, z koniecznością stosowania surowego systemu oszczędnościowego.

Wyrazem stosunku Partii i Rządu do nauczycielstwa polskiego, jest fakt, że obcinając nieraz w sposób drastyczny różne wydatki budżetowe postulowane przez różne resorty potrafiliśmy w wyniku przeprowadzonych oszczędności i redukcji budżetowych zgromadzić odpowiednią ilość milionów złotych, aby naszemu nauczycielstwu jako bodajże jedynemu spośród wielkich oddziałów wielomilionowej masy pracowniczego podnieść płacę od 1-go stycznia w stopniu maksymalnie możliwym, chociaż jeszcze nie w takim jak pragnęlibyśmy.

Obecnie pracujemy nad tym, aby znaleźć środki dla podniesienia płac profesorom wyższych uczelni oraz młodszym pracownikom naukowym, a więc tym grupom, które szkoła przyszłe wyszkolone kadry dla naszej gospodarki i administracji, oświaty i kultury.

Na wezwanie władzy ludowej stanęli nauczyciele do przebudowy szkolnictwa

Nasze zaufanie do nauczycielstwa wyrosło z analizy konkretnych faktów. Podstawowa masa nauczycieli, nawet tych, którzy ulegali wahanom politycznym, choć nie zawsze zdawali sobie sprawę, w jakim kierunku zmierza rozwój społeczny w Polsce Ludowej, dokąd Partia prowadzi naród, dlaczego konieczna jest walka z mikołajczykowskimi agendami imperializmu, to jednak swe zadanie obowiązków zawodowe i społeczne wypełniła zgodnie z nakazem sumienia obywatelskiego i instynktu patriotycznego, nieomylnego instynktu człowieka pracy.

Pamiętamy te trudne czasy, kiedy dziesiątki tysięcy nauczycieli borykając się z biedą i niedostatkiem, na wezwanie władzy ludowej stawali na swych ważnych posterunkach z zapalem pracując przy odbudowie i przebudowie demokratycznego szkolnictwa. Tylko ludzie ożywieni głębokim patriotyzmem, poczuciem obowiązku i wiarą w swój naród mogli w tych trudnych warunkach przejąć taką postawę obywatelską. Mieliśmy praktyczne doświadczenia, że nie można zaufać i wierzyć, że pozyskamy ich dla świadomego uczestnictwa w wielkim dziele budowy nowego ustroju, wierzyć w nich nawet wówczas, kiedy jeszcze ulegali wahanom politycznym i nie głosowali za naszą Partią. Mieliśmy prawo odnieść się z zaufaniem do masy nauczycielskiej dlatego, że widzieliśmy, jak żarliwie w środowisku nauczycielskim dyskutowane są wielkie problemy społecz-

ne i polityczne, które historia postawiła przed naszym narodem, jak bacznie przyglądają się nauczyciele przemianom zachodzącym w naszym społeczeństwie, jak czujnie słuchają i zastanawiają się nad tym, co mówią masy robotnicze i chłopskie, jak szukają drogi wiodącej ku lepszej przyszłości.

My głęboko wierzyliśmy w wielkość naszej sprawy, w prawdę i siłę naszego programu i naszej pracy, dlatego też mieliśmy prawo wierzyć, że zdobędziemy dla tego programu każdego uczciwego człowieka w Polsce, a zwłaszcza, że zdobędziemy dla naszej wielkiej sprawy nauczycielstwo polskie, czołowy oddział naszej inteligencji pracującej.

Fakty potwierdziły, że i w tym wypadku Partia słusznie oceniła ówczesny stan i perspektywę na przyszłość.

Nauczycielstwo Polskie nie zawiodło zaufania Partii.

Sądzę, że przy przenoszeniu w teren oceny przeszłości ZNP nie osłabiając krytyki popełnianych błędów należy wnieść ton cieplejszy, niż to miało miejsce w referacie programowym. Należy stworzyć też cieplejszą atmosferę nie dlatego, aby kogoś pogłaskać czy przyhołubić, ale dlatego, że taka była rzeczywista prawda naszego rozwoju, że masa nauczycielska w pierwszych ciężkich latach powojennych mimo swych wahań faktycznie stanęła obok robotników i chłopów w szeregu budowniczych nowego ustroju.

Odsiew na wyższych uczelniach naraża Państwo na wielkie straty

Chciałbym parę słów poświęcić problemowi o wielkiej doniosłości państwowej, który nie znalazł dostatecznego uwzględnienia w dyskusji, a mianowicie problemowi wysokiego odsiewu studentów i niskiej sprawności naszych wyższych uczelni. Kraj nasz woła wielkim głosem o tysiącach nowych lekarzy, inżynierów, agronomów, techników, nauczycieli. Państwo nasze przeznacza ogromne środki materialne na szkolnictwo wyższe. Sto kilkanaście tysięcy studentów, a więc w porównaniu z ogólną ludnością 3 razy więcej studentów niż przed wojną uczy się na naszych wyższych uczelniach. Jest to niewątpliwie poważne osiągnięcie. Musimy jednak

stwierdzić z głęboką troską, że znaczna większość studentów nie kończy studiów w przewidzianym terminie, a część w ogóle odpycha z wyższych uczelni. Straty spowodowane przez odsiew i zniżoną sprawność szkolnictwa wyższego sięgają setek milionów nowych złotych. Należy ponadto podkreślić ogromną szkodę jaką gospodarcze narodowej wyraża niedostateczna dyscyplina nauczania i niska sprawność naszego szkolnictwa wyższego, co powoduje, że nie oddajemy za planowanych terminach tych tysięcy nowych specjalistów, których potrzebuje, i na których czeka gospodarka narodowa.

(Dokończenie na str. 3)



KAROL ŚWIERCZEWSKI niezlomny żołnierz wolności

(W czwartą rocznicę śmierci)

Na południe od Baligródu, na trzecim kilometrze szosy wznosił się skromny pomnik. Tu, przed czterema laty, 28 marca 1947 roku, zginął od skrytobójczych kul faszystowskich niezlomny żołnierz wolności, „El Generalle Polacco”, który w całym świecie rozstawił bohaterstwo polskiego żołnierza, legendarny generał Walter-Karol Świerczewski.

General Świerczewski — syn warszawskiej klasy robotniczej — był uosobieniem najlepszych cnót żołnierskich i najświetniejszych tradycji polskich walk wolnościowych „za naszą i waszą wolność”. Całym swym bohaterskim i walecznym życiem potwierdził prawdę, że służąc interesom narodu polskiego może tylko ten, kto walczy o sprawę postępu, o sprawę międzynarodowego proletariatu.

General Świerczewski gorąco kochał swój kraj i naród i właśnie dlatego walczył w szeregach partii bolszewickiej, partii Lenina — Stalina przeciwko caratowi — więzieniu narodów, rozumiejąc, że tylko zwycięstwo proletariatu rosyjskiego może dać wolność Polsce. Gorącą miłością Ojczyznę i ukołanie idei rewolucji sprawił, że w dwadzieścia lat później pospieszył on z pomocą zapła-kowanej przez międzynarodowy faszystowski Republika Hiszpańskiej, że stanął na czele brygad międzynarodowych, gdzie obok synów proletariatu różnych narodowości, walczyli o boku patriotów hiszpańskich również patrioci polscy.

Za Wisłę i Warszawę, za polskie miasto i wsi walczyli Polacy w międzynarodowych brygadach, oddając na hiszpańskiej ziemi życie w obronie ukołanej ojczyzny. Za ich ofiarnością, za wielką patriotyzm, za to, że walczyli z faszystowskim hiszpańskim, popieranym przez międzynarodową reakcję i największego wroga narodu polskiego — hitleryzm, polska burżuazja okrzyknęła ich zdradźcami i pozabawia obywatelstwa, rzucając kłótnie na najlepszych synów ojczyzny.

Myśl o Polsce towarzyszyła również nieodłącznie w hiszpańskich bojach generałowi Świerczewskiemu. W liście do brygady im. Jarosława Dąbrowskiego pisał on w r. 1936: „...Rok temu do ziemi hiszpańskiej, na której ognis przed wiekiem szwoleżerowie Kozielskiego i ułani Działyńskiego torowali drogę inwazji Napoleona w wawozach Samo Sierry i na ulicach Saragossy, do tej samej chwili temu przybyli pierwsi grupy żołnierzy i robotników polskich, by tutaj ramię w ramię z bohaterskim ludem hiszpańskim podjąć walkę o naszą i waszą wolność, o naszą i waszą Ojczyznę, o naszą i waszą kulturę. Hitlerizm i faszystyzm Hitlera i Mussoliniego, by życie składać za wolność, za chleb, za przyszłość Polski pracującej...”

Gdy zawierucha wojenna rozszalała się nad światem, gdy brutalne hordy Hitlera zakłuły naród polski w niewolę, gdy faszystowskie najazdy napadły na Związek Radziecki, jednym z najczystszych współorganizatorów Wojska Polskiego, które powstało dzięki bezpośredniemu poparciu Generalissimusa Stalina, był wielki generał, warszawski robotnik — Karol Świerczewski.

Spełnił się marzenia Jego życia, mógł ruszyć najprostszą boją drogą do Polski. Tłumaczył żołnierzom: „Nasza droga do Polski jest drogą zwycięstwa, bo odbywamy ją w oparciu o potężnego sojusznika, w oparciu o państwo radzieckie”.

Żołnierze Kościuszkowcy, którzy gorąco kochali swego generała, widzieli w nim najpiękniejszy wzór bojownika wolności, człowieka o wielkim kochającym ludzi sercu, żarliwego patriotę. Byli świadkami, jak ocalał z płynące mu po twarzy, gdy po 30 latach rozłąki stanął znów na ojczyźnie, widzieli jak rwał się do walki, jak patrzył ze wzruszeniem na najbliższą ze wszystkich rzek — Wisłę.

II Armia dowodzona przez generała Świerczewskiego walczyła o boku Armii Radzieckiej, wydierała faszystom zagrabione przez pruski imperializm piastowskie ziemie, wyrabowała wieczyste granice pokoju nad Odrą i Nysą.

Na tragiczną wieść o Jego śmierci ścisnęły się z bólu serca. Serca tych, z którymi walczył razem na barykadach Rewolucji Socjalistycznej, tych, z którymi szedł do szturmu na pozycje Franco, tych których wiodł bojowym szlakiem II Armii do wolnej ojczyzny, tych, których uczył, jak budować lepszą przyszłość Polski, jak bronić sprawę narodu, socjalizmu i pokoju.

General Świerczewski zginął z rąk najzacieklejszych wrogów Polski, z rąk faszystowskich morderców, przeciwko którym walczył całe życie — ale nie zginęła pamięć o Nim.

Wielkiego żołnierza — rewolucjonistę serdecznie wspominają ludzie radzieccy, budujący komunistyczne, wspaniałe jutro.

Imię legendarnego generała Waltera stało się symbolem dla robotników hiszpańskich, którzy byli Mu tak bliscy — i którzy w ostatnich walkach na ulicach Barcelony zadokumentowali wierność tej samej sprawie, za którą walczył „El Generalle Polacco” — sprawie wolności i sprawiedliwości, sprawie pokoju, sprawie ludzkości.

DO WSZYSTKICH OŚWIATOWCÓW, NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW

Apel III Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego

Drodzy Koledzy i Koleżanki!

My, delegaci zgromadzeni w Warszawie na III Krajowym Zjeździe Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, zwracamy się do Was, do niestrudzonej armii oświatowców, nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia, z wezwaniem, abyśmy jeszcze mocniej zważyli nasze szeregi w walce o wykonanie wielkich zadań, jakie stawia przed nami nasza Ojczyzna.

Naród nasz wkroczył w niezmiennie doniosły okres dziejowy. W nieustannym pokojowym trudzie zacieramy ślady zbrodniczych zniszczeń dokonanych przez faszystowskich napastników, podnosimy dobrobyt, kulturę i oświatę, budujemy wspaniały gmach naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Tej twórczej, pokojowej pracy zagrażają amerykańscy imperialiści, którzy usiłują rozpętać ludobójczą wojnę. Kierowani żądzą zysku i panowania nad światem, sięgają oni zniszczenie w bohaterskiej Korei, w Vietnamie i na Malajach, uzbrajają w Niemczech Zachodniej nową armię swoich najmitów.

Pragną oni powstrzymać zwycięski pochód mas pracujących całego świata, które pod przewodem Wielkiego Chorążego Pokoju Józefa Stalina walczą o wolność i socjalizm.

Naród polski musi wyżyć swoje niespożyte siły, aby wraz z całym światowym obozem postępu i pokoju obezwładnić atomowych szaleńców.

Musimy obronić pokój!

W obliczu zakusów imperializmu na naszą niepodległość, na nasze ziemie, na naszą godność narodową, na twórczy dorobek ludzi pracy, wszyscy uczeni Polacy jednoczą się w szeregach Frontu Narodowego, frontu walki o rozwój naszej gospodarki narodowej, o pokój i Plan 6-letni.

Pomni naszych pięknych tradycji walk o postęp społeczny i wyzwolenie narodowe, natchnieni naszymi uczniami i wychowankami gorącym umiłowaniem Ojczyzny i dumą ze wspaniałych osiągnięć naszego pokolenia budownictwa, przepojony niezłomną wolą obrony pokoju, nienawiścią do podżegaczy wojennych, nieugiętą wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy wolności i socjalizmu.

Drodzy Koledzy i Koleżanki!

My, nauczyciele Polski Ludowej, świadkami doniosłości tych wielkich zadań, wzmożemy nasze wysiłki, aby w codziennym trudzie w szkole i poza szkołą realizować twórcze dzieło wychowania socjalistycznego.

Uczynimy wszystko, aby osiągnąć coraz lepsze wyniki nauczania i wychowania. W myśl wskazań Prezydenta Bieruta wydobędziemy z każdej dziedzin wiedzy jej przeobrażającą i twórczą treść społeczną. Uczynimy z każdej umiejętności zdobywanej w procesie nauki oręż do walki o utrwalenie pokoju, o lepsze i szczęśliwsze życie. Porwimy naszą młodzież twórczym patosem naszego budownictwa socjalistycznego.

Ziścimy się najsłabiej, dążenia naszych postępowych działaczy oświatowych, Piaskowickiej i Nakowskiego, Kalinowskiego i Sempolowskiej, Rudniańskiego i Strzałkowskiego. Z uświadomionej w ustroju kapitalistycznym warstwy pracowników umysłowych — nauczycielstwo stało się w Polsce Ludowej jedną z ważnych dźwigni narodu w jego dążeniu do dobrobytu i postępu. Stanowimy 150-cio tysięczną armię pracowników oświatowych. Z roku na rok zasilają nasze szeregi tysiące młodych nauczycieli, wyrosłych z ludu. Niemal dwukrotnie wzrosła w ciągu ostatnich trzech lat liczba członków Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ale wciąż rosną nasze zadania.

Musimy systematycznie doskonalić naszą wiedzę i praktykę pedagogiczną, nieustannie podnosić naszą świadomość polityczną, coraz lepiej organizować naszą pracę związkową, prace Zakładowych Organizacji, coraz większą opieką otaczać młodych nauczycieli.

Zaszczerpiemy młodzieży dumę z najsłabiej, dążenia naszych postępowych działaczy oświatowych, Piaskowickiej i Nakowskiego, Kalinowskiego i Sempolowskiej, Rudniańskiego i Strzałkowskiego. Z uświadomionej w ustroju kapitalistycznym warstwy pracowników umysłowych — nauczycielstwo stało się w Polsce Ludowej jedną z ważnych dźwigni narodu w jego dążeniu do dobrobytu i postępu. Stanowimy 150-cio tysięczną armię pracowników oświatowych. Z roku na rok zasilają nasze szeregi tysiące młodych nauczycieli, wyrosłych z ludu. Niemal dwukrotnie wzrosła w ciągu ostatnich trzech lat liczba członków Związku Nauczycielstwa Polskiego.

aby jad wstępnictwa zatrwał dusze naszej młodzieży, pełnej wiary w siły postępu i socjalizmu.

Nie będziemy oszczędzać wysiłków, aby umacniać więź łączącą nas z młodzieżą. Odczytamy serdeczną opieką szkolne organizacje Związku Młodzieży Polskiej i harcerstwa polskiego. Wychowankowie nasi będą w nas mieli przyjaciół i doradców, gdyż wspólna jest nasza droga, wspólna nasza praca i wspólna walka o pokój i Plan 6-letni.

Drodzy Koledzy i Koleżanki!

„Nie ma piękniejszego zawodu ponad zawód nauczyciela, który rozumie swoje powołanie” — powiedział Prezydent Bierut.

Zwycięstwo mas pracujących w naszym kraju dało nam ogromne możliwości wszechstronnej pracy na każdym polu. Trwająca w ciągu dziesiątków lat walka produkcyjnej części nauczycielstwa polskiego o postęp, o rozkwit oświaty dla ludu, o pożyteczną społeczność nauczyciela — została uwieczniona powodzeniem. Winniśmy przodować w pracy społeczno — politycznej, rozwijać szeroką działalność kulturalną — oświatową w organizacjach masowych, walczyć o ostateczną likwidację analfabetyzmu w naszym kraju, o coraz szybsze przeobrażenie się zafaszyjonej wsi polskiej.

Każdy nauczyciel — to obrońca i doradca szerokich warstw małego i średniorolnego chłopstwa w jego walce z wyzyskiem kulaków, to — „bojownik o postęp, dobrobyt i pokój”.

W całej swej pracy w szkole i poza szkołą czerpać będziemy coraz pełniej z bogatej skarbnicy doświadczeń i nauki Kraju Rad, z naszych własnych postępów i tradycji pedagogicznych, z twórczego dorobku produkcyjnych nauczycieli Polski Ludowej.

Aby sprostać pięknym zadaniom wychowania młodzieży na gorących patriotów swej Ojczyzny, musimy żyć życiem całego narodu, jego twórczą pracą i nieustraszoną walką o pokój i Plan 6-letni, o zbudowanie socjalizmu.

III Krajowy Zjazd Nauczycielstwa Polskiego wzywa Was, Drodzy Koledzy i Koleżanki, abyście w myśl wskazań Prezydenta Bieruta stali się „młodzieżą na wspaniałych przykładach życia i walki ludzi radzieckich, którzy w heroicznych zmaganiach obronili własną ojczyznę i całą ludzkość przed barbarzyństwem faszystowskim hitlerowskiego i przewoźną walkę światowego obozu pokoju i postępu. Umocniąć będziemy wieczną przyjaźń narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego, których pomoc i przykład jest naszą ostatnią w walce o szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyzny. Uodpornimy młodzież na nieczystą propagandę fałszu i zbrodni uprawianą przez imperialistycznych ideologów bomby atomowej i przez niedobitki wyzyskiwaczy — zdrajców narodu polskiego. Nie pozwolimy,

Szczycił się jest dumny z żarliwego patrioty, wielkiego syna Ludowej Ojczyzny naród Polski, zwracający swe szeregi wokół klasy robotniczej, wznoszący fundamenty socjalizmu, walczący o pokój.

Krytyczna ocena działalności ZNP pomoże nam przewyciężyć błędy

(Dokończenie referatu kol. W. Pokory)

Ze względu na znaczne rozproszenie terenowe ogromnej większości członków naszego Związku oraz wynikające stąd trudności częstego zbierania się w większych grupach, szczególne znaczenie ma prasa, jako środek oddziaływania na postawę i światłość ideologiczną naszych szeregow, środek podnoszenia poziomu kwalifikacji zawodowych, środek wymiany doświadczeń i możliwości porozumienia się w wielu sprawach itd.

Wydawaliśmy przez te trzy lata:

1. „Głos Nauczycielski” centralny organ ZNP w nakładzie od 70 tysięcy do 110 tys. egzemplarzy.

2. „Wychowanie w Przedszkolu” miesięcznik w nakładzie od 3.300 do 8.300 egz.

3. „Prace Szkolne” — w 2-ch wariantach w nakładzie od 44 tys. do 62 tys. egzemplarzy.

4. „Szkoła Zawodowa” — miesięcznik w nakładzie od 5.800 do 11.500 egz.

5. „Ruch Pedagogiczny” — przekształcony w ostatnim roku na czasopismo „Nowa Szkoła” w nakładzie od 17.000 do 22.000 egz.

6. „Dom i Szkoła”.

W „Głosie Nauczycielskim”, centralnym organie Związku dokonane zostały w okresie sprawozdawczym gruntowne zmiany, będące wyraźnym odbiciem krytycznej oceny politycznej linii działania ZNP i wysiłków, aby nauczycielska organizacja zawodowa podjęła w pełni zadania, jakie związkom zawodowym wytyczyła Partia klas robotniczej.

Gruntowne zmiany uległy w tym czasie zarówno treści pisma jak i jego szata graficzna.

„Głos Nauczycielski” z pisma o wąskiej, oderwanej w znacznym stopniu od nurtu życia i pracy nauczyciela, stał się, o mętnym, nieskrystalizowanym obliczu ideowym, o niepokojącej szacie i szablonowym układzie — przekształcony w pismo, które bardziej związane z pracą nauczyciela, o wyraźnej marksistowsko-leninowskiej linii — na tygodnik formatu dużej gazety, o coraz bardziej interesującym układzie graficznym.

Mogliśmy zrobić ten poważny krok naprzód — jak i wiele innych — dzięki temu, że mieliśmy wydatną pomoc Wydziału Ośw. KC Partii, który wskazał nam rolę centralnego organu w rozwiązywaniu zadań stojących przed szkolnictwem i Związkiem i przez swą daleko posuniętą czujność uchronił od szeregu błędów.

Dużą pomocą w rozwiązywaniu nowej koncepcji „Głosu Nauczycielskiego” były wspaniałe osiągnięcia naszych kolegów radzieckich. „Uczciwsza Gazeta” stała się dla nas przykładem, czym być powinien centralny organ Związku Nauczycielskiego w nowym ustroju.

Mając ten przykład widzimy, że nasz „Głos Nauczycielski” bardzo słabo jeszcze powiązany jest z terenem, z tymi tysiącami naszych koleżanek i kolegów, którzy ofiarne z zapalem stanęli do walki o nowe oblicze szkoły, o jej rewolucyjny styl pracy osiągając chlubne rezultaty.

Na mało powiastę się z przodu naszym nauczycielstwem w naszym kraju, aby stał się jego trybuna, a przez to wskazywać innym drogę, jak należy pracować i jakie można osiągnąć rezultaty pracy. Nasz „Głos” nie jest jeszcze pismem bojowym, niedostatecznie korzysta z oręża krytyki i samokrytyki albo też korzysta nieporadnie.

Artykuły zamieszczane w „Głosie” nie zawsze stoją na odpowiednim poziomie, tak co do treści, jak i formy.

Znacznym przeobrażeniem w okresie sprawozdawczym uległy i inne czasopisma naszego Związku, szczególnie jeśli chodzi o ich linie polityczną. Wyraźne oblicze polityczne czasopism oraz coraz wyższy ich poziom powodował szersze zainteresowanie się nimi i co za tym idzie wzrost liczby czytelników.

Troska o byt materialny członków — jedno z głównych zadań ZNP

Dzięki ofiarnej pracy górników, robotników hut, fabryk i gospodarstw rolnych, dzięki temu, że w ostrej walce klasowej eliminowane były bezkompromisowe elementy kapitalistyczne z naszej gospodarki a równocześnie umiennie byłyby konsekwentnie jej podstawy socjalistyczne, wzrastał dochód narodowy i powstawały możliwości poprawy warunków życia świata pracy.

Poprawa ta dokonywała się przez regulację płac, obniżenie cen artykułów masowego spożycia i rozbudowę form akcji socjalnej.

W roku 1950 fundusz socjalny czterech resortów — Min. Oświaty, CUSZ, Min. N. i S. W., Min. Roln. i R. R., przeznaczony do wykorzystania przez członków ZNP wyniósł 32.976.648 zł. Wykorzystaliśmy go w wysokości 25.891.498 zł (79,5 proc.).

W tym dziale I w świadczeniach społecznych wynosił 21.351.070 zł i został wykorzystany w 76,2 proc. (16.265.381 zł), w dziale II — Kasy Zapomogowo — Pożyczkowe wynosił 6.120.400 zł i został całkowicie wykorzystany.

W dziale III — wczasów dorocznych — wynosił 3.209.678 i został wykorzystany w 73,5 proc. (3.209.688 zł) oraz w dziale IV — administracja stołówce wynosił 1.895.500 i został wykorzystany w wysokości 60,5 proc. (1.146.443 zł).

Liczba korzystających dzieci ze świadczeń społecznych wynosiła w r. 1950 95.793 osoby, w tym: w żłobkach — 539, w stażach opieki nad matką i dzieckiem — 3.224, w przedszkolach — 6.044, w świetlicach — 4.902, w ośrodkach jordanowskich — 130, na koloniach — obozach — i półkoloniach — 21.749, w prewencji 323, w domach turnusowych — 539 oraz doroczną akcję choinki noworocznej zorganizowano dla 58.343 dzieci.

Z wczasów świątecznych korzystało 51.936 osób. Na pierwszą pomoc leczniczą wydawano 1.283.036 zł. W okresie sprawozdawczym na nakłady majątkowe, szczególnie placówek kolonijnych wydawano około 2.000.000 zł.

Zadaniem Okręgów i pracodawców nie wykorzystali w pełnym zakresie funduszy socjalnych. Najsprawniej pracowały I i w największym procencie wykorzystali fundusze socjalne Okręgi: lubelski — 95,3 proc., pomorski — 94,3 proc., gdański — 88,9 proc., szczeciński — 85,5 proc., katowicki — 85,8 proc.

Najbardziej, bo w granicach od 67 proc. do 70 proc. wykorzystali fundusze socjalne Okręg białostocki i warszawski.

Na podkreślenie zasługują w zakresie organizowania kolonii letnich i zimowych dla dzieci Okręgi: pomorski, gdański, szczeciński i krakowski.

W niedostatecznym stopniu w tym zakresie pracowały Okręgi: białostocki i stołeczny.

Poważnym wysiłkiem było zorganizowanie w roku 1949/50 sieci Pracowniczych Kas Zapomogowo — Pożyczkowych. Mamy ich dziś w całym kraju — 336. Skupiają 76.302 członków.

W roku 1949/50 kasy te udzieliły zapomóg bezwrotnych w przeliczeniu na nową walutę na znaczną sumę, bo 11.938.875,24 złotych przychodzą z pomocy blisko 30 tys. osób, a suma pożyczek wynosiła blisko 6 milionów złotych.

Musimy stwierdzić, że niepotkaliśmy wyrażne próby wrogiej roboty ze strony elementów reakcyjnych, znajdujących się niestety jeszcze w naszych szeregach.

W czym się ta wroga robota przejawiała?

Przejawiła się w kontrapropagandzie, że PKZP będą wyciągać od członków pieniądze a nie im wzmianiam nie dadzą. I musimy przyznać, że ta propaganda trafiła jeszcze na dość podatny grunt w początkowym okresie akcji i w znacznym stopniu wpłynęła hamując na wzrost Kas.

Innymi przejawami wrogiej roboty były próby wypaczenia funkcji tych Kas w ten sposób, żeby służyły tylko szubrym, zamkniętym grupkom członków.

Trzeba także stwierdzić i to, że w ogromnej większości wypadków ludzie kierujący PKZP, zarządy tych placówek, dają dowody swej bezinteresownej solidnej i ofiarnej pracy, traktując ją jako służbę społeczną, na rzecz ogółu członków.

Dlatego z uznaniem należy podkreślić wkład aktywny na tym odcinku pracy związkowej.

Wczasy

Wśród wielu form troski naszego państwa ludowego o człowieka pracy i jego rodzinę specjalne miejsce zajmuje szeroka dziś już akcja zorganizowania, taniego wypoczynku w postaci wczasów pracowniczych.

Korzystając z olbrzymich świadczeń ze Skarbu Państwa, prowadzą tę akcję związki zawodowe.

Liczyb mówią: w roku 1948 było na wczasach 13.200 członków naszego Związku; w roku 1949 — 23.886, w roku 1950 — 29.531 — razem w ciągu tych trzech lat korzystało z 2 lub 3 tygodni wczasów 66.617 osób.

Kosztowała ta akcja, blisko 28 milionów złotych z tego 5,7 mil. pokryli wczasowicze a resztę, tj. ponad 20 mil. — Skarb Państwa.

Chcąc objąć akcją wczasową w miastach wakacyjnych jak największą liczbą członków Związku — nauczycieli, Zarząd Główny przy pomocy FWP i Ministerstwa Oświaty zorganizował dodatkowo 30 sezonowych ośrodków wypoczynkowych w budynekach szkolnych i w innych lokalach — przeważnie w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych.

W roku 1950 zrobiliśmy poważny krok naprzód, aby podnieść poziom życia kulturalno — oświatowego na wczasach, a przez to uczynić je środkiem oddziaływania na postawę ideowo — polityczną członków Związku.

W akcji tej popełniliśmy i zasadnicze błędy. — Nie dopilnowaliśmy należyte tego, aby z taniego, kulturalnego wypoczynku — jakim są wczasy pracownicze — korzystali w pierwszym rzędzie aktywni członkowie, wyróżniający się w pracy zawodowej i społeczno — politycznej. Za mało zajęliśmy się tym, aby w odpowiednim procencie korzystali z wczasów pracownicy fizyczny, zrzeszeni w naszej organizacji.

Za mało, mimo wszystko, była nasza czujność polityczna w przeprowadzaniu całej akcji.

O finansowych podstawach działalności ZNP

Przez te trzy lata Związek nasz umocnił swoje podstawy finansowe, podniósł poziom dyscypliny finansowej i ujął tę pracę w ściślejsze ramy organizacyjne.

Z roku na rok, coraz lepiej przedstawia się płatność składki członkowskiej i siega dziś prawie 100 proc.

To jest niewątpliwie dowód stosunku mas członkowskiej do swej organizacji zawodowej oraz miernik poziomu pracy aparatu związkowego.

Krokiem naprzód było wprowadzenie od roku 1948 jednolitego budżetu Związku. Jednolity budżet usunął wiele przykrych sytuacji w ogniwach związkowych.

Dziś fundusze rozprawdane są równomiernie do poszczególnych ogniw i chociaż są szczupłe, pozwalają jednak na planowe rozwinięcie działalności.

Jaka była główna linia kierunkowa gospodarki finansowej?

Starano się, aby w miarę możliwości składka w jak najwyższym procencie spływała na pracę ogniw dołowych — głównie oddziałów, które mają poważną rolę do spełnienia w całokształcie działalności naszego Związku.

Każda szkoła placówką walki o pokój

(Uchwała Zjazdu)

Rozpętały krwawą agresję przeciwko Korei, amerykańscy imperialiści i zdrażając swe narody rządy krajów zmarszalkowanych usiłują rozszerzyć płomień wojny na cały świat. Zbrodniarze ci sprzymierzeni z hitlerowskimi niedobitkami — generalami i ludobójcami z SS i SA zamierzają zrealizować szaleńcze plany Hitlera, mimo że one tak smutnie rozbiły się o mury Stalingradu.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, której narody powierzały misję utrzymania pokoju, nie reprezentuje woli narodów. Koła rządzące USA przekształciły tę organizację w narzędzie imperialistycznej agresji.

Ale kłopotliwa podległość wojennych — wrogów ludzkości, winny skończyć się smrotną klęską. Narody ujęły we własne ręce sprawę zachowania i utrwalenia pokoju i postanowiły bronić tej sprawy do końca. Ich hasłem: Wymusimy pokój!

Z Berlina rozległ się mocarny głos Światowej Rady Pokoju.

W imieniu przytaczającej większość ludzi wszystkich krajów świata, ludzi różnych poglądów politycznych i wierzeń religijnych — Światowa Rada Pokoju — ośrodek napiętnowała zbrodniczą politykę montowania amerykańsko — hitlerowskiej agresji. Domaga się ona powrotu ONZ na drogę zachowania i utrwalenia pokojowego współżycia między narodami, żąda słusznego i natychmiastowego uregulowania sprawy koreańskiej, japońskiej i niemieckiej.

W imieniu wszystkich milijarów pokój narodów świata Rada Pokoju domaga się zawarcia Paktu Pokoju przez 5 głównych mocarstw: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Chiny, Republikę Ludową, Wielką Brytanię i Francję. Apel o zawarcie tego Paktu Pokoju, jako instrumentu gwarantującego pokojowe współżycie narodów, znajduje jak najgłębszy odzew wśród narodów świata.

Naród polski, który szczególnie boleśnie odczuł skutki wojny i okupacji hitlerowskiej, naród polski, budujący obecnie jasną, sześciolową przyszłość — popiera z całej siły uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. Zacieśniamy niestanną niezłomną przyjaźń z opoką pokoju i gwarantem naszej niepodległości, wielkim i niezwykłym Związkiem Radzieckim. Pogłębiamy współpracę z krajami demokracji ludowej, umacniamy solidarność z bojownikami pokoju w państwach kapitalistycznych i kolonialnych. Naród polski skupia swe siły w Narodowym Frontie Walki o Pokój i Plan 6-letni, o wzmocnienie potencjału gospodarczego i obronności Polski, o wzmocnienie naszego polskiego ognia światowego frontu pokoju, o pokój i socjalizm.

Nauczycielstwo polskie staje w pierwszych szeregach tego Frontu. Zdając sobie sprawę z doniosłej roli, jaką mamy do spełnienia we wspólnej walce wszystkich sił patriotycznych narodu, przedstawiciele 150 tysięcznej rzeszy nauczycielstwa polskiego, zebrani na III Krajowym Zjeździe ZNP, przyrzekają:

1. Wychować młode pokolenie w duchu głębokiej miłości ojczyzny kroczącej do socjalizmu, w duchu przyjaźni i braterstwa z wszystkimi milijarami pokój narodami — a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

2. Mobilizować młodzież i jej rodziców do bezwzględnej zwalczania ludobójczej propagandy imperialistów, demaskować kłamstwa o nieuchronności wojny, uczyć nienawidzić wrogów Polski i ludzkości, podżęgać wojennych.

3. Łączyć walkę o pokój z walką o jak najlepsze wyniki nauczania, o jak najlepsze uzbrojenie ideologiczne i naukowe, o jak najlepsze przygotowanie młodzieży — budowniczych socjalizmu do realizacji szczytnych i trudnych zadań Planu 6-letniego.

4. Zwiększyć nasz udział w pracach Komitetów Obronności Pokoju, stać się aktywnymi agitatorami pokoju, jak najczynniej i niezmordowanie uczestniczyć w popularyzacji uchwał Światowej Rady Pokoju, w przygotowaniu i przeprowadzeniu wielkiego referendum narodu polskiego na rzecz Paktu Pokoju.

Każdy nauczyciel — bojownikiem wielkiej sprawy pokoju!

Każda szkoła — placówką walki o pokój!

Pokój zwycięży wojnę!

I dlatego to, gdy w roku 1948 Oddziałów przypadało tylko 20 proc. ogólnych wpływów ze składki, to już w roku 1949 28,16 proc., a w roku 1950 35,8 proc., zaś w roku 1951 36,2 proc.

W całości podział funduszy ze składki członkowskiej, które w roku 1949 wynosiły 10.420.320, w roku 1950 11.957.478 przedstawia się następująco: na CRZZ — 25 proc., na pracę Zarządu Głównego 14,7 proc., na pracę Okręgów 8 proc., Oddziałów 35 proc., łącznie z ZOZ i MOZ na akcję samopomocową 8 proc., na akcję kult. oświatową wydano 9,3 proc.

Poza funduszami ze składki poważną pozycję w budżecie Związku stanowią subsydia, które otrzymujemy ze Skarbu Państwa bądź CRZZ na różne prace.

Są to fundusze:

a) Prac. Kasy Zapom. Pożyczk. — 6.148,816

b) na wczasy pracownicze 2.382,970

c) na akcję samokształcenia ideol. — 5.460,780

d) na akcję wydawniczą — 950,000

e) z CRZZ na akcję Kult. — Oświat. — 1.290,000

Razem — 16.232,666

W zakresie działalności nie unikniemy poważnych błędów i niedociągnięć. Są to: słaby instruktaż i kontrola aparatu finansowego, duże luki i niedociągnięcia w planowaniu i sprawozdawczości, próby wyłamywania się z dyscypliny finansowej w toku realizacji budżetów.

Przykładem tych niedociągnięć jest fakt, że 27 proc. Oddziałów nie składała w określonych terminach sprawozdań z wykonania budżetów a do 8 proc. musieli wyjechać specjaliści delegacji Zarz. Gł. po bilansy zamknięcia. Poważne niedociągnięcia ogniw terenowych, Oddziałów i Okręgów były przy wyliczeniu się z sum, otrzymanych na akcję samokształcenia ideologicznego, za pobrane książki i in.

O łączności z nauczycielstwem innych krajów

Przez trzy lata organizacja nasza nawiązała, zaczęła i poszerzyła swą łączność i współpracę z postępowym nauczycielstwem wielu krajów, jednocząc się w walce o pokój, w walce o demokratyzację szkolnictwa, w walce o żywotne interesy mas nauczycielskich.

Poważną pozycję w naszej współpracy z zagranicznymi związkami nauczycielskimi było zorganizowanie w sierpniu 1949 roku w Warszawie Zjazdu Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich.

W czasie tego Zjazdu nauczyciele wielu krajów mieli możliwość zaznajomienia się z naszymi osiągnięciami i zwięździeć nasz kraj, mieli możliwość dowiedzieć się prawdziwego, intensywnego rozwoju naszego życia.

W ciągu tych trzech lat nawiązaliśmy bliższą łączność z naszymi kolegami ze Związku Radzieckiego, co ułatwia nam korzystanie w większym stopniu z bogactw doświadczeń i wspaniałych osiągnięć ich organizacji zawodowej, nawiązujemy bliższą łączność ze zw. nauczycieli w krajach demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z postępowymi organizacjami nauczycielskimi krajów kapitalistycznych.

Dorabialiśmy się też ścisłej współpracy przez udział w zjazdach nauczycielskich za granicą, przez wymianę czasopism i książek, przez wymianę nauczycieli w ramach wczasów, przez łączenie się we wspólne akcje walki o pokój, akcje protestacyjne przeciwko prześladowaniu Związków Zawodowych, ich działaczy postępowych, przez wymianę korespondencji itd.

Styl pracy ZNP trzeba zmienić

Odpowiedzialna i zaszczytna rola, jaką przypada związkom zawodowym w państwie ludowym może być spełniana tylko wtedy, gdy w każdej komórce związkowej stosowany będzie odpowiedni do tych zadań styl pracy. Styl nacechowany wysokim poczuciem odpowiedzialności każdego z członków kolektywu za całość roboty, styl nacechowany czujnością rewolucyjną, ale i wzajemnym zaufaniem oraz pełną gotowością pomocy w usuwaniu dostrzeżonych błędów i niedociągnięć, styl, w którym twórcza metoda krytyki i samokrytyki jest w pełni umiarkowana.

Podstawowa zasada kolektywnej pracy nie jest jeszcze w naszym Związku w pełni stosowana, co niewątpliwie odbija się ujemnie na poziomie i wynikach działalności.

Za mały krok zrobiliśmy w tym kierunku, aby w każdym ogniwie związkowym zgromadzić szeroki aktyw społeczny, na nim oprzeć mocniej cały nurt pracy a przez to pogłębić i poszerzyć go oraz dźwignąć na wyższy poziom. Dotychczas jest tak w większości naszych Oddziałów, że cała robota zwala się na barki 2 — 3 osób, które uginają się pod jej ciężarem, a reszta członków Zarządu tzn. „martwe dusze” — nie mają określonych zadań i nic nie robią.

W większości Okręgów także cała robota związkowa ciąży bardzo szczupłym aktywnym etatowi.

Nie zdobyliśmy się na niezbędny wysiłek, aby wokół niego zgromadzić szerszy aktyw społeczny.

Przed nowym Zarząd Głównym stoi więc zadanie przedstawienia pracy związkowej tak, aby oprzeć ją na licznych aktywnych społecznych. Za tak zrobić można, wskazując bogate doświadczenia i wspaniałe osiągnięcia radzieckich związków zawodowych.

Przez te trzy lata czyniliśmy wysiłki, aby praca naszego Związku była pracą planową, a nie dorywcza.

Mamy niewątpliwie pewne osiągnięcia w tym kierunku. Dziś większość ogniw powiatowych i każde ogniw okręgowe ma ramowy plan rocznej działalności i szczegółowe plany miesięczne lub kwartalne.

Alle poziom, dokładność planowania pracy związkowej jest jeszcze na ogół słaby. Znaczny proc. ogniw działa dorywczo od akcji do akcji, raczej, niż planowo, systematycznie.

Znacznie gorzej przedstawia się w naszej organizacji, i to na każdym jej szczeblu, systematyczna kontrola wykonania zadań.

Alle mimo wszystko te niedociągnięcia — w ciągu ubiegłej kadencji zdołaliśmy znacznie zmienić styl pracy związkowej, podnieść wydatnie odpowiedzialność za wykonanie obowiązków, podnieść stopień operatywności w działaniu, czujności w robocie itp.

Sprawdzianami były przeprowadzone zjazdy Oddziałów, zjazdy Okręgów, narady nauczycieli wiejskich, poświęcone zagadnieniom spółdzielni produkcyjnych na wsi.

W stylu naszej pracy związkowej zrobiliśmy poważny krok naprzód, aby zacieśnić łączność wzajemną ogniw Związku oraz łączność z ogółem członków.

Świadczy o tym poważnie wzrastająca z roku na rok ilość wyjazdów w teren aktywny z centrali, Okręgów i Oddziałów. Tak np. w roku 1948 delegaci Zarządu Głównego ZNP wyjeżdżali do niższych ogniw 223 razy, w roku 1949 — 319 razy, a w roku 1950 — 699 razy.

Trzeba jednak stwierdzić, że poważna ilość wyjazdów przedstawicieli Zarządu Głównego do niższych ogniw terenowych nie była akcją planową, systematyczną.

Większość wyjazdów ograniczała się do uczestnictwa w konferencjach, posiedzeniach, zjazdach, częściowo dla doradźniej kontroli jakiegoś odcinka roboty.

Jakie wnioski wypływają z tego przebiegu i podsumowania działalności naszego Związku na ostatnie trzy lata?

W ciągu tych trzech lat zrobiliśmy poważny krok naprzód w tym kierunku, aby ZNP wszedł w nową rolę ruchu zawodowego w naszej Ludowej Ojczyźnie i stał się szkołą rządzenia i gospodarowania, szkołą wychowania socjalistycznego, czynnikiem kształtującym rewolucyjny styl pracy tysięcy szkół, ośrodkiem troski o warunki bytowe i kulturalne członków.

Alle te osiągnięcia w stosunku do zadań, które rozwiązać powinniśmy i w stosunku do możliwości, jakie nam otworzyła Partia i władza ludowa, mogły i powinny być znacznie większe.

W świetle VI Plenum KC PZPR, które postawiło hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, w świetle tego, cośmy mieli możliwość ustalić dziś we wskazaniach Prezydenta Polski Ludowej Obywatela Bolesława Bierut — widzimy jak olbrzymie ale zarazem zaskakujące zadania stoją przed nami. W tym świetle widzimy, jak dalece aktywnie musimy każde ogniw naszego Związku, zmienić jego styl i poziom pracy, aby te zadania w pełni wykonać.

Aktyw nauczycielski wkracza na drogę przeistoczenia ZNP w prawdziwą szkołę rządzenia

(Z przemówienia sekretarza CRZZ Zygmunta Kraiki)

„Pragnę skupić Waszą uwagę na dwóch zagadnieniach. Pierwsze — to opieka nad dzieckiem po zajęciach szkolnych. Jest to problem, któremu bardzo wiele uwagi poświęcają związki zawodowe w ZSRR.

Towarzysze radzieccy niejednokrotnie podkreślali, że jeżeli chcemy, aby wpływ szkoły nie był marnowany — to musimy się mocno zainteresować tym, gdzie dziecko przebywa poza szkołą. W ZSRR wszystkie związki zawodowe, wszystkie kluby i świetlice związkowe mają specjalny sektor dziecięcy i są jak gdyby uzupełnieniem wielkiej pracy wychowawczej, jaka jest przeprowadzana w szkole. Wydaje mi się, że ten problem nie tylko na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego, ale i w skali całego ruchu zawodowego nie jest jeszcze dostatecznie przemysłany i doceniany. To jest problem, który bezpośrednio wiąże się z naszą produkcją i dlatego powinien znaleźć rozwiązanie.

Drugie zagadnienie dotyczy szkół wyższych. Przemawiało tu kilku towarzyszy z wyższych uczelni. Jeden bodaj najistotniejszy problem nie został dostatecznie uwypuklony, mianowicie, sprawa odświeżenia w szkołach wyższych. Wiemy, że rokrocznie mamy tam kolosalny odśwież.

przecież to jest najistotniejszy problem produkcyjny dla naszych członków Związku na wyższych uczelniach. To jest przecież ich produkcja.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zakładowa Organizacja Związkowa na wyższych uczelniach nie mogą być dla tej sprawy obojętne.

Wielu towarzyszy wskazywało, że nasza praca w szkole toczy się w ostrej walce klasowej. Tow. Lewartowski — moim zdaniem — wnikiwie przeanalizował konkretne formy, konkretne przejawy oddziaływania wroga na naszą młodzież i na część nauczycielstwa. Tow. Lewartowski wskazał metody służące wrogowi do wytwarzania atmosfery konspiracyjnej wśród młodzieży. Mówił on, w jaki sposób wskutek braku naszej czujności wykorzystuje się czytelniki i biblioteki dla wrogiej nam działalności.

Te przykłady nie wyczerpują oczywiście całego arsenału metod i środków, którymi posługuje się wrogi w walce z nami.

Pragnę zasygnalizować nie tylko tych wrogów, którzy jawnie występują przeciw naszej ideologii. Najgroźniejsze dla nas jest mętniactwo ideologiczne. To ważne zagadnienie powinniśmy umieć dostrzec w ogniwach naszej organiz-

acji związkowej, a mamy ich dość dużo na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Nie wszyscy towarzysze, którzy zabrali głos w dyskusji, dostatecznie zobowiązali nas do stosunku do nauczycieli chwiejnych, nauczycieli niedociekliwych, do nauczycieli, którzy nie są jeszcze naszymi nauczycielami. My, towarzysze, nie powinniśmy iść po linii izolowania ich. Wrogów będziemy demaskować, będziemy ich wykluczać z naszego społeczeństwa. Jest ich znikoma mniejszość. Natomiast dość dużą grupę stanowią ludzie, którzy jeszcze nie są zdecydowani, którzy mają takie lub inne zastrzeżenia, którzy dotychczas nie rozumieeli zachodzących przemian społeczno-politycznych. Nad tymi ludźmi musimy pracować, uświadamiać ich. Takiego postępowania uczy nas doświadczenie Związku Radzieckiego, gdzie przez lata pracowano nad uczonymi, nad wybitnymi naukowcami, którzy wreszcie zrozumieli swoją rolę i stali się czołowymi przedstawicielami nauki radzieckiej, nauki socjalistycznej.

Co jest warunkiem realizacji naszych zadań?

Mówił o tym tow. Bierut w swoim przemówieniu. Warunkiem jest ścisła

wież z klasą robotniczą, ścisła więź na wsi z chłopami małą i średnioludnią, toczącym ostrą walkę klasową z kulakami.

„Myślę, że te przykłady, z którymi zaznajomiliśmy się na Zjeździe wskazują nam najlepiej, że więź z klasą robotniczą, więź z chłopstwem małą i średnioludnią, aktywny udział w walce klasowej o przebudowę wsi polskiej — oto jest droga, która pozwoli szybciej, gruntownie i jaśniej ulepszać nasze metody pracy wychowawczej — oto jest droga, którą uczyni naszą szkołą prawdziwie socjal

Upowszechniamy doświadczenia

Lekcja robót ręcznych — jeden ze środków politechnicznego wychowania młodzieży

Dwa lata temu zorganizowano w szkole podstawowej Nr 1 w Koźlu wzorową pracownię robót ręcznych.

Ze względu na szczupłe pomieszczenie w szkole, urządzono pracownię w dwu dużych, jasnych salach sąsiedniego liceum. Pracownia wyposażona jest w warsztaty i odpowiednie komplety narzędzi do obróbki drewna, metali i szkła, oraz wiertarki i maszyny do cięcia tektury i blachy. Dzięki pomysłowi kol. Kazimierza Łagodzica, kierownika pracowni, zo-

stała również zainstalowana o napędzie elektrycznym piła tarczowa i strugarka do drewna.

Wygodne, obszerne i widne pomieszczenie, dobrze i celowo rozmieszczone narzędzia, umiejętne zdobywanie materiału itp. powodują, że kierownik pracowni może się już teraz poszczycić wynikami swej pracy.

Po stopniowym nabyciu umiejętności posługiwania się narzędziami służącymi

do obrabiania drewna i metali, oraz stopniowym poznaniu przez młodzież podstawowych sposobów łączenia drewna, cięcia, wyginania, formowania, łączenia drutu i blachy, techniki szklarskiej, przystąpiło do masowej produkcji pomocy naukowych do fizyki i chemii. Przystąpiono też do masowej oprawy książek i podklejania obrazów, używając rozmaitych materiałów, jak drewno, tektura, płótno, drut, blacha, butelki, słoiki, pudełka blaszane itp.

Jedną z poważniejszych trudności, jakie spotyka nauczyciel robót ręcznych w swej pracy, to brak materiałów. Zdobywanie ich dla pracowni pochłania dużo czasu i wysiłków. Trudności te pokonano w ten sposób, że w okresie przygotowywania, zorganizowano na szeroką skalę zbiorę odpadków i złomu metalowego tworząc w ten sposób znaczny zapas materiałów do masowej produkcji pomocy naukowych. Szkoły z terenu powiatu dostarczały zniszczonych lawek i innego zużytego sprzętu, z którego wybrano odpowiednie gatunki dobrego i suchego drewna. Po takim przygotowaniu i zaopatrzeniu pracowni przystąpiono do systematycznej pracy i w niespełna półtora roku wyprodukowano całą masę pomocy naukowych, jak pirometry, termoskopy, dynamometry, dźwignie, równie pochyle, wirownice, wahadła Vc, prosa, aby i oni mogli się uczyć — takich zgłaszamy natychmiast w Wydziale Oświaty.

Pomoc te zostały wykonane solidnie i precyzyjnie i stanowią cenną pomoc w nauczaniu fizyki i chemii w szkołach powiatu kozielskiego.

Produkowanie pomocy naukowych przez młodzież, postawione na odpowiednim poziomie ma głębokie znaczenie, przyczynia się bowiem do rozwiązania zadań kształcenia politechnicznego w szkole i staje się częścią składową wychowania uczniów przez pracę. Dobrze zorganizowana szkoła, szeroko i racjonalnie uwzględniająca pracę ręczną zarówno w dziedzinie nauczania jak i wychowania, może rozbudzić szacunek i zamiłowanie do tej pracy i skierować znaczną część młodzieży do odpowiednich zawodów.

Wiemy, że programy i metody nauczania fizyki, chemii i przyrody wymagają zaznajomienia uczniów tak w teorii, jak i w praktyce z ogólnymi podstawami technologii i techniki współczesnej produkcji przemysłowej czy rolnej, wymagają organizowania praktycznych zajęć uczniów w pracowniach lub na działkach szkolnych. Związek ten najsilniej występuje przy racjonalnie prowadzonych robotach ręcznych, bowiem przy tej pracy uczeń zmuszony bywa do ciągłego wiązania myśli z czynem.

Dziś, gdy rozbudowujemy i przebudowujemy przemysł w ramach Planu 6-letniego, gdy z wielkim rozmachem korzystać będziemy z coraz to bardziej skomplikowanych urządzeń technicznych, musimy młodzież dokładnie zaznajamiać z ich działaniem i to nie tylko przez piękne opowiadania o cudach techniki, ale przede wszystkim przez zgłębianie ich budowy i przez bezpośrednie zetknięcie się z nimi.

Aby w pracy szkolnej wciągać młodzież do ciągłego wiązania myśli z czynem, musimy zajęcia praktyczne w szkole traktować poważnie, musimy do tego przedmiotu nabrać więcej zrozumienia.

Należy przede wszystkim:

- 1) otoczyć większą opieką zorganizowaną już pracownię w szkołach,
- 2) umożliwić stopniowe zorganizowanie nowych pracowni,
- 3) otoczyć opieką nauczycieli robót ręcznych i kierowników pracowni dydaktyczno-naukowych,

Dobrze zorganizowana praca w szkole — to wielki wkład w realizację Planu 6-letniego.

FRANCISZEK GALECKI
Kier. szkoły podst. Nr 1
w Koźlu

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

WBERLINIE zakończyła swe obrady Europejska Konferencja Robotnicza. 1.100 delegatów z 18 krajów brało udział w Konferencji, zorganizowanej przez francuskich i niemieckich robotników. Porządek dzienny konferencji zawierał jeden tylko punkt: „Jedność akcji mas pracujących i związków zawodowych krajów europejskich przeciwko remilitaryzacji Niemiec”. Bo właśnie ta jedność akcji jest dziś jednym z naczelnych zadań mas pracujących państw europejskich, zagrożonych tworzeniem potencjału wojen ¹⁹³⁰ w Niemczech zachodnich. Delegaci, na Konferencji wskazali raz jeszcze groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa Europy, płynącą z odbudowy Wehrmachtu i fabryk broni. I wezwali wszystkich pracujących Europy, bez względu na ich polityczne przekonania bez względu na to, czy zrzeszeni są w związkach zawodowych, czy też nie — do wspólnej walki przeciw remilitaryzacji.

DYMANA ZASŁONA SŁÓW

WZMAGA się walka przeciw remilitaryzacji na terenie Trizoni. W wielu fabrykach i kopalniach, w Uhlingen, w Herten, w Hamburgu niemal 85 procent załóg fabrycznych wypowiedziało się przeciw zbrojeniom, przeciw polityce Adenauera i jego imperialistycznym protektorom. Coraz liczniejsze są wypadki, że szeregowi członkowie, a nawet działacze partii socjaldemokratycznej, wbrew kierownictwu partyjnemu, wbrew schumacherowskiej polityce nowego „Drang nach Osten” — przystępują do czynnej akcji antyremilitaryzacyjnej. Coraz silniejszym echem rozlega się w zachodnich Niemczech żądanie zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

A tymczasem, w Paryżu, panowie Jessup, Davies i Parodi udają, że nie słyszą tego potężniejszego wciąż głosu Europy. Siedzą frazesów, siedzą pustych słów, chcą przesłonić najistotniejsze problemy, którymi powinna zająć się sesja Rady Ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Chcą za wszelką cenę uśunąć z przyszłego porządku dziennego obrad sprawę redukcji zbrojeń czterech wielkich mocarstw. Frazesami odpowiadają na rzeczowe argumenty delegata radzieckiego — wiceministra Gromyki, kluczą i kręcą, wykucając przed całym światem złą wolę. Dymna zasłona słów chcą przesłonić przed narodami Europy swoje mactwa i agresywne machinacje.

WALCZA FRANCUSCY ROBOTNICZY

ALE klasa robotnicza nie da się oszukać. Pokazały to obrady berlińskiej antyremilitaryzacyjnej konferencji. Pokazuje to — walka francuskiej klasy robotniczej z rządem nędzy, zdrady narodowej i wojny. Pan Parodi, który dziś z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych Francji bierze udział w konferencji zastępców spraw zagranicznych w Paryżu — sprzeciwia się rozbrojeniu zachodnich Niemiec. I nie ma w tym nic dziwnego. Ten sam pan Parodi w czasie wojny w 1944 roku, jako specjalny wysłannik de Gaulle'a prowadził ciemne rokowania i konszachty z hitlerowskimi okupantami Paryża. Ten sam pan Parodi — jak zdradzał Francję w czasie okupacji niemieckich — tak dziś zdradza Francję.

cję, kolaborując z amerykańskim imperializmem i znów wydając ją na łup, tym razem — amerykańskohitlerowskiego Wehrmachtu. Tacy sami panowie, jak pan Parodi — tylko może na większą skalę zdradcy — rządzą dziś znowu Francją. I pchają ją w nędzę i wojnę.

Granica nędzy, granica odbierania francuskim masom pracującym chleba i przerabiania go na armaty — została jednak osiągnięta. Wobec niesłychanego spadku stopy życiowej — porwała się francuska klasa robotnicza do walki strajkowej pod hasłem „o chleb i pokój”.

WŁASNYM CIAŁEM ZATRZYMUJĄ POCIĄGI

WPARYŻU pierwszy poszł do strajku pracownicy metra i autobusów. Za nimi — zastrajkowali pracownicy gazowni i elektrowni, metalowcy i kolejarze. Strajk rozszerzył się na cały kraj. 434 tysiące kolejarzy francuskich przerwało pracę. Zamarli ruch na szlakach kolejowych i na dworcach.

Reakcja francuska zmobilizowała cały aparat do złamania strajku. Przede wszystkim zaś — zmobilizowała socjaldemokratycznych agentów z kierownictwa SFIO i z rozłamówki związkowej „Force Ouvriere”. Ale nie udało się złamać strajku. W Chalons — żony kolejarzy kładły się na szynach, aby nie przepuścić prowadzonych przez łamistraszków pociągów. Strajkujący — poza żądaniem podwyżki płac — wysuwały żądania zmiany wojennej polityki rządu. W Tours, Montlucon, Lyonie i w Montpellier kolejarze publicznie spalili nakazy mobilizacyjne.

Kolejarze uzyskali podwyżkę, która — chociaż nie zaspokajała w pełni ich żądań — stanowi jednak ogromny sukces jednocy akcji. A strajki rozszerzają się na inne dziedziny pracy. Cała robotnicza Francja wrze gniewem na politykę rządu, pchającą kraj w przepaść nędzy i zagłady.

RZĄDOM BRAK RÓWNOWAGI

FALA strajkowa ogarnęła nie tylko Francję. W Meksyku 4.200 górników zorganizowało marsz głodowy na stolicę. Strajkują robotnicy w Austrii i w Indonezji, w Persji i we Włoszech. A równocześnie ze wzrostem walki robotniczej — mnożą się kryzysy rządowe. Upadł rząd Australii, Indonezji i Finlandii. Nie rozwiązywał się jeszcze kryzys rządowy w Persji. Rząd włoski — stoi zaś w obliczu kryzysu. Fakty te świadczą o coraz wyraźniej zaostrażających się sprzecznościach między polityką tych rządów, a interesem narodowym ich krajów. Świadczą o głębokich rysach, pojawiających się w tonie reakcyjnych koalicji rządzących pod wzrastającym naporem mas.

UNAS — przeciwnie. U nas — rośnie jedność narodu wolnego od pet kapitalistycznych zdradów. W Cynie 1-Majowym, którego hasło rzucił robotnicy Pruszkowa — ta jedność cementuje polskie masy pracujące do jeszcze większych wysiłków — im szybciej rośnie na Zachodzie wojenny potencjał Zagłębia Ruhry, im szybciej zbroją się Stany Zjednoczone. Im więcej, im szybciej zbudujemy dla przyszłości — tym lepiej zabezpieczymy tę przyszłość, tym lepiej zabezpieczymy pokój.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Jak młodzież żeńskiej szkoły 11-letniej w Nowym Sączu walczy z analfabetyzmem

Wszyscy nauczyciele społeczni, którzy prowadzą wytworzone indywidualne nauczanie analfabetów, dobrze pamiętają pierwszą lekcję ze swymi uczniami.

Praca nie jest łatwa, choć tak mogłoby się wydawać komuś, kto nie zetknął się nigdy z nauczaniem dorosłych.

Koleżanki nasze muszą chodzić do swoich uczniów wieczorami, kiedy tamci kończą pracę zawodową. Uczeń taki bywa zazwyczaj zmęczony i trudno wymagać od niego dużej aktywności, lub natężenia umysłowego.

Co to jest — mówi ob. Stanisław Próchnicki z Nowego Sącza do swej młodej nauczycielki — kol. Szewczykowej z kl. 11c — żeżazda na rowerze, ani nawet nauka śpiewstwa nie sprawia mi takiej trudności, jak to pisanie.

Gorzej jednak bywa, gdy niektórzy uczniowie pozostający pod wpływem wrogich elementów wręcz nie chcą się uczyć i rozmyślnie utrudniają pracę młodocianemu nauczycielowi.

Ale najczęściej walczyć wypada z niewiarą we własne siły ucznia, czy uczennicy.

— „To jest za trudne. Tęgo się nie

nauczę” — mówi często starsza kobieta, czy robotnik.

Trzeba dużego wysiłku, by ich przekonać i zachęcić do pracy. Ciężko jest także nauczyć czytać i pisać tzw. wtórnego analfabeta. Trzeba wiele pomysłowości i wysiłku, aby przezwyciężyć piętrzące się trudności. Często zdarza się, że uczennica jest matką kilkorga drobnych dzieci, które w czasie lekcji kręcą się obok niej, wdrapują na kolana — przeszkadzają.

Ale co tu gadać! Mało jest prac, które by dawały tyle satysfakcji i radości! Bo czyż nie jest przyjemnie stwierdzić, że uczennica robi postępy, i że naprawdę oddamy, potrafimy oddać Państwu pełnowartościowego obywatela? Albo, czy nie jest przyjemnie usłyszeć od niedawnego analfabety, że wybiera się na wieczorowy kurs dla dorosłych, że pragnie uczyć się dalej?

Na ogół u nas analfabeci uczą się chętnie. Rozumieją doskonale potrzebę nauki i wdzięczni są Państwu i swoim nauczycielom.

— Proszę przedko nauczyć mnie pisać — mówi jeden z nich — nie chcę przy wy-

placie pensji podpisywać się już krzyżkami.

Koleżanki nasze z radością stwierdzają u swoich uczennic i uczniów duże zainteresowanie zagadnieniami politycznymi i ekonomicznymi. Ludzie ci, którym po raz pierwszy dano możność uczenia się, mają zapał, chcą się uczyć. Wyszukują podobnych sobie analfabetów (dotąd nie zarejestrowanych), którzy również nie mogą chodzić na kursy zbiorowej nauki, proszą, aby i oni mogli się uczyć — takich zgłaszamy natychmiast w Wydziale Oświaty.

Inny przykład: uczennica kol. Grotowskiej z kl. 11a — współzawodniczy ze swym małym synkiem z 1 klasy i... czego go pokonuje! Uczennice i uczniowie nasi — to przeważnie matki licznych rodzin, robotnicy kolejowi, pracujący na 24 godzinne zmiany, nieraz ludzie chorzy, którzy nie mogą uczęszczać na kursy.

Dołożymy wszelkich starań, aby to smutne dziedzictwo obszarzono — kapitalistycznej przeszłości jak najprędzej zlikwidować.

ZOFIA KUBISZÓWNA

CZYTELNICY I KORESPONDENCI PISZĄ

„Cliche“ nagrody

Od kilku lat nauczyciele otrzymują nagrody pieniężne za pracę społeczną z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, 1 Maja itp. Nagrody te są rozdawane po „clichu”, tak, że nikt nie wie, kto i za co je otrzymuje.

Zdarza się i tak, że te koleżanki, które otrzymały nagrodę, siedzą cichutko i nie chcą się do niej przynajmniej. Rozdawanie nagród powinno odbywać się publicznie. Należy też wtedy odważnie powiedzieć, za co dana koleżanka jest nagrodzona.

Uchroni to władze powiatowe od plotek, wyróżni bohaterki w oczach publiczności i zachęci pozostałe koleżanki do pracy społecznej.

Jadwiga Grzybowa
nauczycielka szkoły podstawowej
w Godziszach, pow. kaliski

O szybsze ogłaszanie tematów kolokwialnych i egzaminacyjnych

Nauczyciele szkół średnich i administracja szkolna stoją przed egzaminami państwowymi z dokształcania ideologicznego. Brak jednak do dziś sprecyzowanych i ogłoszonych tematów do tego egzaminu. Uważam to za poważne niedociągnięcie, gdyż na czas podane tematy ułatwiłyby nam przygotowanie się, a przede wszystkim wskazałyby drogę, po której należy kroczyć. Dokształcamy się samodzielnie, często robimy błędy, nie zawsze wiemy, jaka partia przygotowywanego przez nas materiału będzie potraktowana przy egzaminach szerzej i dokładniej. Samodzielnie dokształcanie się jest bowiem trudniejsze, niż planowa, pod kierunkiem nauczyciela prowadzona praca szkolna. Dlatego opieką nad taką pracą

ma pracy powinna być szczególnie pieczołowita. A kwestie podawania na czas tematów zaliczam do jednego z najważniejszych zagadnień w pracy samokształceniowej.

Tematy do kolokwium I i II były również podawane prawie przedterminami sprawdzania wyników pracy. W drukowanych w „Głosie Nauczycielskim” tematach znalazły się przy tym poważne błędy, np. zamiast „socjologiczna” podano „socjalistyczna teoria wychowania”. Były też różnice w ilości podawanych tematów za pośrednictwem „Głosu” i Oddziału Powiatowego ZNP. Nie wiedzieliśmy, jakie źródło uważać za właściwe.

Może uwagi powyższe przyczynią się do usprawnienia pracy.

Bernard Dembiński
Golub, pow. Wąbrzeźno

Znów opóźnienia w wypłatach

Zwracam się z gorącą prośbą do „Głosu”, żeby poruszył znów na swoich łamach sprawę wypłacania należności za godziny nadliczbowe i czynności dodatkowe. Dlaczego nie płacą nam teraz za te czynności regularnie? Każda organizacja związkowa powinna dbać o byt

swoich członków. Tymczasem ogniwa ZNP wykazują mało troski o nasze sprawy.

Z. W.
Antoniów, p-l. Ozimek,
woj. Opole

• • •

Jestem młodym nauczycielem. Pracuję w naszej szkole pierwszy rok i lubię pracę w zawodzie nauczycielskim. Mam jednak wielki kłopot, bo jeszcze nie otrzymałem wynagrodzenia za 14 godzin nadliczbowych za miesiąc wrzesień, październik i listopad ubiegłego roku. Za późniejsze miesiące wynagrodzenie za godziny nadliczbowe otrzymuję.

Zwracam się kilkakrotnie ustnie i listownie do Wydziału Oświaty w tej sprawie, ale, niestety, bezskutecznie. Odpowiedziano mi, że te pieniądze leżą „jak w banku”. Może nasza Redakcja będzie mogła pomóc mi w tej sprawie?

Bronisław Talaśka
nauczyciel szkoły podstawowej
w Zbożu, pow. Sępólno

Od Redakcji: Szanowny, że kier. Wydz. Oświaty w Sępólnie zajęł się sprawą Kolegi po przeczytaniu tego listu w „Głosie Nauczycielskim” i spowoduje natychmiastową wypłatę zaległości z „banku”.

Nie wątpiliśmy nigdy, że zdobędziemy dla naszej sprawy nauczycielstwo

(Dokończenie ze str. 1)

Walka o dyscyplinę nauczania, o podniesienie sprawności wyższych uczelni jest nie tylko zadaniem odpowiednich resortów ministerialnych, jest nie tylko zadaniem organizacji partyjnych i studenckich, ale również jest to Wasze za-

danie, towarzysze, związkowcy. Zwróćcie większą uwagę na ten odcinek pracy, nie żałujcie wysiłku, aby pomóc w szybkim wyszkoleniu tych tysięcy specjalistów, których kraj nasz budujący socjalizm tak pilnie i nieodzownie potrzebuje.

Należy szczególną opieką otoczyć młodych nauczycieli

Parę słów chciałbym poświęcić sprawie opieki nad młodymi nauczycielami. Towarzysze w dyskusji poruszyli już ten problem. Należy przypomnieć, że zbliża się koniec roku szkolnego, zbliża się okres, kiedy nauczyciel podsumowuje wyniki swej pracy i musi myśleć o tym, jak pomóc słabszym uczniom w przejściu do wyższej klasy, pomóc nie przez mechaniczny liberalizm, a przez zapewnienie uczniowi możliwości opanowania przewidzianego programem zakresu wiadomości. Należy szczególną opieką otoczyć tych młodych nauczycieli, którzy po raz pierwszy będą zamykać okres swej کارторnej pracy w klasie, będą napotykać nowe trudności. Należy im pomóc tak, aby w pełni mogli wywiązać się ze swych obowiązków wychowawczych.

Tow. Bierut, który dźwiga odpowiedzialność za najważniejsze sprawy państwowe znalazł w swych dniach pełnych pracy czas na to, aby przyjąć i po towarzyszy rozmawiać z młodymi absolwentami Liceów Pedagogicznych z całego kraju. Tow. Bierut podkreślił wagę, jaką Partia i Rząd przywiązują do pracy nauczycielskiej i do sprawy nauczycielstwa wprowadzenia młodych nauczycieli na ich nowe posterunki pracy. ZNP może i powinien dopomóc nowym nauczycielom w trudnym dla nich okresie końca roku szkolnego tak, aby młodzi i najmłodszy nasi koledyzy należycie wywiązali się ze swych zadań służbowych.

Pragnę przypomnieć, iż znowu w tym roku kilka tysięcy młodych nauczycieli stanie obok Was w szkolnych warsztatach pracy. Trzeba się tymi absolwentami Liceów Pedagogicznych, a jutrzejszymi nauczycielami zaopiekować. Związkiem kierownicy szkół, przewodniczący powiatowych oddziałów związkowych i koledzy nauczyciele pracujący w Radach Narodowych winni zatroszczyć się o to zawczasu, aby nowym nauczycielom zapewnić mieszkanie, otoczyć ich opieką, udzielić im porady fachowej, stworzyć dla nich ciepłą, życzliwą, koleżeńską atmosferę, która ułatwi im przezwyciężenie trudności pierwszego okresu, pierwszych kroków w zawodzie nauczycielskim. Związkiem trzeba pamiętać o tych tysiącach młodych dziewcząt, które jutro skończą Liceum Pedagogiczne, a pojutrze obejmą posterunek nauczycielski w nowym, nieznanym sobie środowisku, w nowych, trudnych warunkach zupełnie różnych od tych warunków, do jakich przywykły w okresie własnej nauki. Tym najmłodszym nauczycielom i nauczycielkom w trudnym dla nich okresie początkowym konieczna jest pomoc ze strony Partii, ze strony Rad Narodowych i organizacji związkowych. Należyte rozwiązanie tego zadania jest ważne z punktu widzenia interesów Państwa i rozwoju oświaty.

Kilka słów pragnę poświęcić sprawie udziału nauczycielstwa w walce o pokój. Dotychczasowy wkład nauczycielstwa polskiego w wielką ogólnonarodową akcję pokoju jest niewątpliwie poważny, ale musimy zdawać sobie sprawę z tego, że zaostrożona sytuacja międzynarodowa wymaga od nas jeszcze większych wysiłków w walce o pokój. Zbrodnica polityka imperializmu amerykańskiego i daleko posunięte przygotowania wojenne agresorów, którzy nie cofają się nawet przed ponownym uzbrajaniem ludobójców hitlerowskich wymagają szerszego, lepiej zorganizowanego, bardziej konsekwentnego oporu i przeciwdziałania ze strony setek milionów ludzi w Polsce i na całym świecie. Tylko zorganizowana akcja pokojowa setek milionów ludzi może pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, może uchronić ludzkość przed nową katastrofą. Zadania walki przeciw podżegaczom wojennym i przeciw ich zbrodniczej propagandzie nie spadają tylko na ludzi pracy zamieszkałych w krajach kapitalistycznych. Niemala część tych zadań spada również na nas, na ludzi, którzy mają szczęście żyć i pracować w krajach demokracji ludowej. Rząd Polski prowadzi konsekwentną politykę pokojową. Polska stanowi część składową tego wielkiego obozu pokoju, na którego czele stoi zwycięski Związek Radziecki.

Praca dla Polski Ludowej jest zarazem wkładem w walkę o pokój, nie znaczy to jednak, aby w Polsce nie było już ludzi pracy, którzy w takim czy innym stopniu nie ulegają propagandzie imperializmu i jego agentów. Naszym obowiązkiem jest walczyć o każdego uczuciowego, a jeszcze niedostatecznie świadomego człowieka. Wytrwale i cierpliwie będzie-

my wyjaśniać ludziom wahającym się sens naszej walki o pokój i naszej pracy dla pokoju, będziemy wyjaśniać im te skomplikowane zagadnienia polityki międzynarodowej, które znalazły oświetlenie w wydawczej Tow. Stalina, i które były omawiane na VI Plenum KC PZPR.

W walce o umocnienie frontu pokoju, w walce o pozyskanie wszystkich uczuciowych, a jeszcze wahających się ludzi pracy szczególnie doniosła jest rola nauczyciela zwłaszcza wiejskiego. Jesteśmy jednym z tych nielicznych związków, którego członkowie docierają niemal że do każdego kąciątka naszej ziemi. Pozycja nauczyciela zwłaszcza w życiu wsi czy małego miasteczka jest wyjątkowo ważna i doniosła. Na nauczyciela patrzą setki chłopów, którzy najczęściej chętnie słuchają jego słów i odnoszą się doń z ufaniem. Dlatego też na nauczyciela cią-

Nauczycielstwo związkowe reprezentuje wielką siłę

Przebieg obrad Waszego Zjazdu i wcześniejszych Zjazdów Okręgowych oraz Powiatowych wskazuje jak wielką siłę społeczną i polityczną reprezentuje aktywna i masowa działalność nauczycieli. Te wielką siłę należy w pełni wykorzystać zarówno w walce o wykonanie Waszych zadań związkowych, które mają niezmienne znaczenie dla naszego państwa ludowego, jak i w walce o wypełnienie naszych zadań ogólnonarodowych tak jasno oświetlonych w referacie tow. Bierut na Plenum Komitetu Centralnego PZPR. W walce o wypełnienie tych zadań musimy nauczyć się łączyć nasz polski entuzjazm, patriotyzm i zdolność do poświęceń z radziecką rzetelnością, wytrwałością i wiernością dla zasad. Nasz naród wkroczył na tę drogę, którą torował i oświecał ludzkość naród radziecki-

ży szczególną odpowiedzialność, aby w dzisiejszym trudnym dla Polski i świata okresie nie zmarnować ani jednej godziny i nie zmarnować żadnej okazji oddziaływania na wahających się, aby umacniać na duchu i jeszcze lepiej uzbroić do walki tych, którzy wraz z nami demaskują plany imperialistów, bronią pokoju, pogłębiają i umacniają braterską przyjaźń naszego narodu z socjalistycznymi narodami Związku Radzieckiego.

VI Plenum KC PZPR jeszcze raz podkreśliło, że w Polsce Ludowej walcymy o pokój nie tylko deklaracjami, lecz przede wszystkim przez naszą pracę, przez realizację Planu 6-letniego, przez wzmocnienie siły gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny, co oznacza równocześnie zwiększenie naszego narodowego wkładu w wielkie międzynarodowe dzieło pokoju.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przywiązuje wielką wagę do Waszych obrad, a zwłaszcza do Waszej pracy w terenie.

Zyczymy Wam, towarzysze, nowych wielkich i trwałych sukcesów w pracy nad krzewieniem oświaty i podnoszeniem kultury ludu polskiego, nad umocnieniem Frontu Narodowego w walce o Pokój i Plan 6-letni, nad utrwaleniem niepodległości i bezpieczeństwa narodu, w pracy i walce o silną i szczęśliwą Polskę Socjalistyczną.

W BOJOWEJ I ENTUZJASTYCZNEJ ATMOSFERZE TOCZYŁA SIĘ DISKUSJA

(Dalszy ciąg z nr 12)

W trzecim dniu obrad toczyła się dalsza ożywiona dyskusja, która obfitowała w wiele ciekawych wypowiedzi delegatów.

Na słowa mówców przemawiających z trybuny sala reagowała entuzjastycznie. Wielu dyskutantów wypowiadało myśli nurtujące wszystkich delegatów.

TRZEBA WALCZYĆ Z FAŁSZYWĄ SOLIDARNOSCIĄ

Kol. Grzybowski mocno zaakcentował zagadnienie fałszywie rozumianej „solidarności” na terenie szkoły.

Stwierdził on, że źle i fałszywie pojmowana „solidarność” wśród nauczycielstwa przeszkadza w dostrzeganiu wroga klasowego osłabiającego równocześnie czujność rewolucyjną.

Tylko odważne obnażanie dwulicowości, śmiała krytyka i samokrytyka, systematyczne pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej, walka z obskurantyzmem i siłami ciemnoty — oto droga, aby nasze szkoły nadały socjalistyczne oblicze — zakończył mówca.

Ten sam problem poruszył w dyskusji kol. Nowakowski, który m. inn. powiedział: „My musimy być czujni w rozpoznawaniu wrogów. Pragniemy, aby w naszych szeregach byli ludzie pozytywni, ludzie, którzy całkowicie włączą się w nasz twórczy rytm pracy”.

Ale jak wskazał kol. Chalimowski: „Jesteśmy jeszcze świadkami bierności pewnej części nauczycielstwa. Jeżeli przyjrzymy się przyczynom tej bierności, to stwierdzimy obciążenia z ustroju kapitalistycznego. Przyczyną tej bierności jest nieraz brak odpowiednich warunków kulturalno — oświatowych, brak odpowiedniej lektury. Samokształcenie ideologiczne jest poważną dzwignią w podnoszeniu wiedzy nauczyciela i ugruntowywaniu jego światopoglądu. Mówca uważa jednak, że sposobem, który by mógł przebudować psychikę nauczyciela — jest sięgnięcie do doświadczeń nauczycieli radzieckich, zaznajomienie się z ich warunkami i metodami pracy.

NIE ODRYWAĆ NAUCZYCIELI OD WARSZTATU PRACY

Kol. Paczyński z Gostynina poddając ostrej krytyce działalność Zarządu Głównego powiedział, że władze związkowe muszą bardziej troszczyć się o nauczyciela i stwarzać mu odpowiednie warunki pracy. Koledzy nierzadko — twierdził mówca — że często są odrywani od swej „maszyny” jaką jest szkoła i klasa. Dlatego też proponuje, aby odrywanie nauczyciela od pracy następowało tylko w wyjątkowych i koniecznych wypadkach.

WPLYW NAUCZYCIELA NA ŚRODOWISKO

Kol. Muzycko z Nowego Sącza poruszył interesujące zagadnienie dotyczące pracy nauczyciela, zwłaszcza nauczyciela wiejskiego i jego wpływu na środowisko. Nasza praca dla środowiska może nam wiele pomóc — oświadczyła Koleżanka — trzeba przeorać przeszłość na wsi, trzeba właściwie oddziaływać na rodziców i dzieci. Warunki gospodarczo-ekonomiczne pomagają nam w tej sprawie np. akcja siewna, skup zboża, kontraktacja, walka z analfabetyzmem itp. — Trzeba więc — zdaniem Koleżanki — tłumaczyć ludziom cele tej akcji, ukazywać wrogów, którzy pragną przeszkadzać ich realizacji. Nasza praca w szkole, nasz wpływ na dom i dzieci staną się niewątpliwą bronią w demaskowaniu tych, którzy pragną szerzyć wrogą nam propagandę.

To ważne zagadnienie było przedmiotem szerokiej dyskusji.

Kol. Łaskowski mówiąc o możliwościach oddziaływania nauczyciela na środowisko powiedział: „Musimy sobie uświadomić, że jesteśmy pożytecznym czynnikiem propagandowym, który powinien służyć budownictwu socjalistycznemu. Słowo „agitator” w odniesieniu do nauczyciela musi oznaczać człowieka wprowadzającego w praktykę elementy socjalistyczne. Agitator — ciągnie mówca — to człowiek oddany sprawie, człowiek umiejący rozjaśniać i urabiać świadomość młodzieży i starszego społeczeństwa. Aby jednak nauczyciel mógł świadomie wychowywać i oddziaływać na otoczenie, musi on przede wszystkim dokształcać się.

Ucząc i wychowując innych — powiedział kol. Łaskowski — nauczyciel sam musi się uczyć i opanować wiedzę marksistowską, bo tylko wtedy spełni on zadanie swoje rzetelnie i uczciwie.

CO POWINNO STANOWIĆ PODSTAWĘ PRACY NAUCZYCIELA

Liczni delegaci podkreślali sprawę udziału nauczyciela w pracach społecznych. Padły głosy, że nauczyciel nie umie jednak rejestrować wyników swojej pracy, że jego praca nie zawsze jest widoczna, że właśnie Związek powinien zająć się sprawą popularyzacji osiągnięć nauczycielstwa, bo przecież praca nauczyciela tworzy historię Związku.

Dlatego też kol. Demel ze Świdnicy mówiąc na temat tej skromności oświadczył, że należy zmienić arkusze spostrzeżeń nauczyciela, uzupełniając je oceną pracy nauczycielskiej. W tych arkuszach — stwierdził Kolega — powinna być nie tylko data urodzenia, stan rodzinny i uwagi z jednej lekcji hospitacyjnej, ale przede wszystkim charakterystyka pracy społecznej, pracy zawodowej i jego oblicza ideowo — politycznego.

Wyniki nauczania — ciągnie kol. Demel — zależą przede wszystkim od światopoglądu opartego na nauce marksizmu — leninizmu i gruntownego przygo-

łowania fachowego. W dalszej części dyskusji mówca wskazał, że elementy destrukcyjne w szkole powinny być ujawniane i demaskowane, w tym zakresie musi być ściśła współpraca Związku z wydziałami oświaty.

WOŹNI MOGĄ NAM WIELE DOPOMÓC

Wielu delegatów omawiało sprawę wciągania do pracy ogniw związkowych i pracy szkoły nowego, wyrastającego sposobu administracji szkolnej aktywu. Przytaczano liczne przykłady, że w wielu ogniwach związkowych, w wielu szkołach woźni, sprzątaczk, kucharki są skarbnikami ZOZ, prowadzą sekcje poprawy bytu materialnego, należą do rad kobiecych, są przedstawicielami socjalno-ubezpieczeniowymi itd. Ci wszyscy członkowie tworzą jeden zwarty kolektyw i na licznych naradach produkcyjnych dzielą się pomysłami racjonalizatorskimi i nowatorskimi. Należąc do ZOZ stają się współodpowiedzialni za całokształt pracy związkowej i szkolnej.

Rzeczyśmi oklaskami powitano na mównicy kol. Wiśniewskiego, woźnego jednej ze szkół w Warszawie. Powiedział on: „My pracownicy fizyczni pragniemy włączyć się w tę ciężką pracę nauczycieli, wychowując przyszłe kadry”.

Kolega wskazał, że woźni w szkole może spełniać ważne zadanie, ale trzeba mu pomóc radą i wskazówkami; nie wszędzie jednak — powiedział mówca — nauczycielstwo doceniło pracę polityczno-wychowawczą personelu technicznego, odosobniło się od naszych szeregow, które są liczne i aktywne. Woźni w szkole — ciągnie dalej Kolega — to współwychowawca młodzieży, on właśnie jako pierwszy ma możliwości walki z wrogą propagandą wnoszoną do szkoły przez młodzież, a nieraz i przez samego nauczyciela.

Mówca przytoczył kilka ciekawych przykładów tej walki. W dalszej wypowiedzi na temat pracy ZOZ oświadczył on: „Pragniemy na terenie ZOZ wnieść swój wkład, ale pragniemy, aby powierzone nam prace były powierzane z pełnym zaufaniem, abyśmy byli traktowani jako współpracownicy, a nie podlegli pracownicy, nie coś niższego od nauczyciela”.

Mówca zaapelował do delegatów, aby w swoich szkołach wciągali do współpracy personel techniczny, abyście — powiedział — pomagali nam w podnoszeniu naszej świadomości społeczno — politycznej, która służy nam i wam będzie w procesie wychowywania młodzieży. Tak my, jak i wy dążymy do jednego celu, a tym celem jest socjalizm — zakończył wśród burzy oklasków swoje przemówienie kol. Wiśniewski.

WIECEJ TROSKI O SPRAWY BYTU NAUCZYCIELI

Poddając krytycznej ocenie działalność władz związkowych koledzy wykazywali równocześnie znaczne osiągnięcia Zarządu Głównego w zakresie akcji socjalnej. Był materialny nauczyciela ulega z roku na rok poprawie. Ale są jeszcze duże luki, które musimy wypełnić, a mianowicie: sprawa zaopatrzenia nauczycielstwa w węgiel oraz przydział mieszkań dla nauczycieli. Co zrobił dla nas Związek? — zapytywali dyskutanci. (Kol. Kol. Paczyński, Konkół, Demel, Muzycko). Budujemy nowe domy, nowe bloki dla pracowników licznych biur i urzędów. A dlaczego nie ma bloków mieszkaniowych dla nauczycieli? — pytano. Gorąco apelowano, aby tym zagadnieniem zajęły się nowe władze związkowe jak najrychlej.

Kol. Bajerkowa stwierdziła, że Zarząd Główny powinien większą troską otoczyć przede wszystkim młodego nauczyciela — stwarzając mu odpowiednie warunki mieszkaniowe, inaczej bowiem młody nauczyciel zrażony brakiem opieki często ucieka do innego zawodu. Koleżanka poruszyła następnie sprawę emerytur dla starszych nauczycieli i prosiła przyszłe władze związkowe o uregulowanie tej kwestii.

POMAGAJMY ABSOLWENTOM LICEÓW PEDAGOGICZNYCH

To ważne zagadnienie omówił kol. Pakulski stwierdzając, że absolwenci liceów pedagogicznych rozpoczynający swą zawodową pracę muszą być otoczeni szczególną troską Związku. Ci młodzi ludzie — powiedział Kolega — na samym wstępie napotykają trudności materialne, mieszkaniowe, wyżywieniowe itd. Trzeba im pomóc, również i w ich pracy zawodowej, a koledzy kierownicy szkół, władze oświatowe i Związek nie zawsze dostrzegają tego absolwenta. Kol. Pakulski proponuje, aby Zarząd Główny w porozumieniu z ZMP i władzami oświatowymi przeanalizował rodzaj i formy opieki nad absolwentami liceów pedagogicznych.

ZACIESNIĆ WSPÓŁPRACĘ MIĘDZY WYCHOWAWCZAMI PRZEDSZKOLI A NAUCZYCIELSTWEM

Kol. Mierzejewska z Gdańska zwróciła uwagę na brak zainteresowania się

pracą przedszkoli ze strony Związku podkreślając jednocześnie, że nie ma również współpracy pomiędzy pracą wychowawczą a nauczycielstwem.

Związek powinien nam pomagać — mówi Koleżanka — powinien kontrolować naszą pracę, abyśmy właściwie wykonywały swoje zadania. Koleżanki mają duże trudności w przedszkolach przy zakładach pracy, gdzie często wydział socjalny podaje inne zarządzenia, zaś wydział oświaty inne — twierdzi kol. Mierzejewska. Należy bardziej spopularyzować wychowanie przedszkolne, bo całe społeczeństwo powinno wiedzieć o zadaniach i celach przedszkola. Władze oświatowe i związkowe muszą głębiej wnikać w życie przedszkola.

TRZEBA SIĘ BARDZIEJ ZAINTERESOWAĆ SZKOLNICTWEM ZAWODOWYM

Na ten temat wypowiadał się w dyskusji wielu delegatów (kol. kol. Waszczyk, Palicki, Lichowski, Szczepański). Koledzy domagali się większego niż dotychczas zainteresowania się władz związkowych pracą szkolnictwa zawodowego. Szkolnictwo to bardzo słabo rozwijało działalność związkową, która — jak podkreślano — była niezorganizowana i beplanowa. Apelowano również o zacieśnienie współpracy ze szkolnictwem podstawowym w sensie odpowiedniej rekrutacji młodzieży do szkół zawodowych i popularyzowania wśród niej rozmaitych zawodów. Mówiąc na ten temat kol. Jakuszek z Wrocławia podał kilka przykładów pracy ZOZ w szkole zawodowej. Stwierdził on, że wiele trudności, jakie piętrzyły się w pracy, usunęły wspólne narady produkcyjne, na których przeanalizowano błędy i wyciągnięto wnioski. Są jednak i inne trudności — powiedział mówca — polegające na tym, że nieraz poważne zadania usiłuje się załatwiać i rozwiązywać drogą administracyjną. Przeciwnie takim metodą musi stanowczo wystąpić organizacja związkowa. Kolega powiedział następnie: „Na naszym terenie tępimy się krytykę i stosuje się taką metodę, że gdy krytykuje się dyrektora — to wtedy śmiało proponuje się przeniesienie do innej szkoły i dlatego niejednego nauczyciela jest bezradny, jeśli ma w zespole takich dyrektorów i różne pozostałości sanacyjne”.

Inni dyskutanci apelowali do władz związkowych o większe popularyzowanie szkół zawodowych i troskliwą opiekę nad nauczycielstwem tych szkół.

WIECEJ KONFERENCJI W SPRAWIE SPOŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Zagadnienie, któremu szczególnie dużo miejsca poświęcono w dyskusji, dotyczyło pracy nauczyciela nad socjalistyczną przebudową wsi. Kol. Wiśniewski z Sępólna podkreślił, że do tej pracy należy włączyć MOZ. Domagał się on również, aby Związek organizował częściej powiatowe konferencje poświęcone spółdzielczości produkcyjnej, bo jedna konferencja, która dotyczyła się odbyła, to stanowczo za mało.

Inni dyskutanci poruszyli sprawę „Głosu Nauczycielskiego” wskazując, że pismo to powinno więcej pisać o nauczycielu wiejskim i o jego pracy, trudnościach i osiągnięciach. Powinno ono pisać o koleгах, którzy na terenie wiejskim wyróżniają się w pracy nad współdzielczym wsi, winno ono stanowić pomoc w ich pracy zawodowej i społecznej.

CZASOPISMA PEDAGOGICZNE POMOCĄ W PRACY NAUCZYCIELA

Wielką pomocą w zdobywaniu wiadomości i ugruntowywaniu światopoglądu mogą stać się dla nauczycielstwa, a szczególnie dla nauczycieli młodych i niekwalifikowanych czasopisma pedagogiczne jak np. „Nowa Szkoła”, „Życie szkoły”, „Głos Nauczycielski” i inne — stwierdzono w dalszej dyskusji. Kol. Piórkowski z okręgu wrocławskiego wykazał, że pismo to musi wiązać teorię z praktyką, upowszechniać doświadczenia pracy pedagogicznej, żyć zagadnieniem szkoły. Musimy wzorować się na radzieckiej gazecie nauczycielskiej. Czasopisma pedagogiczne powinny nam ułatwiać naszą pracę, udoskonalając ją. Odpowiedni dobór materiału, jego układ, wskazówki metodyczne — oto, co mogłoby stanowić nieocenioną pomoc dla nauczyciela.

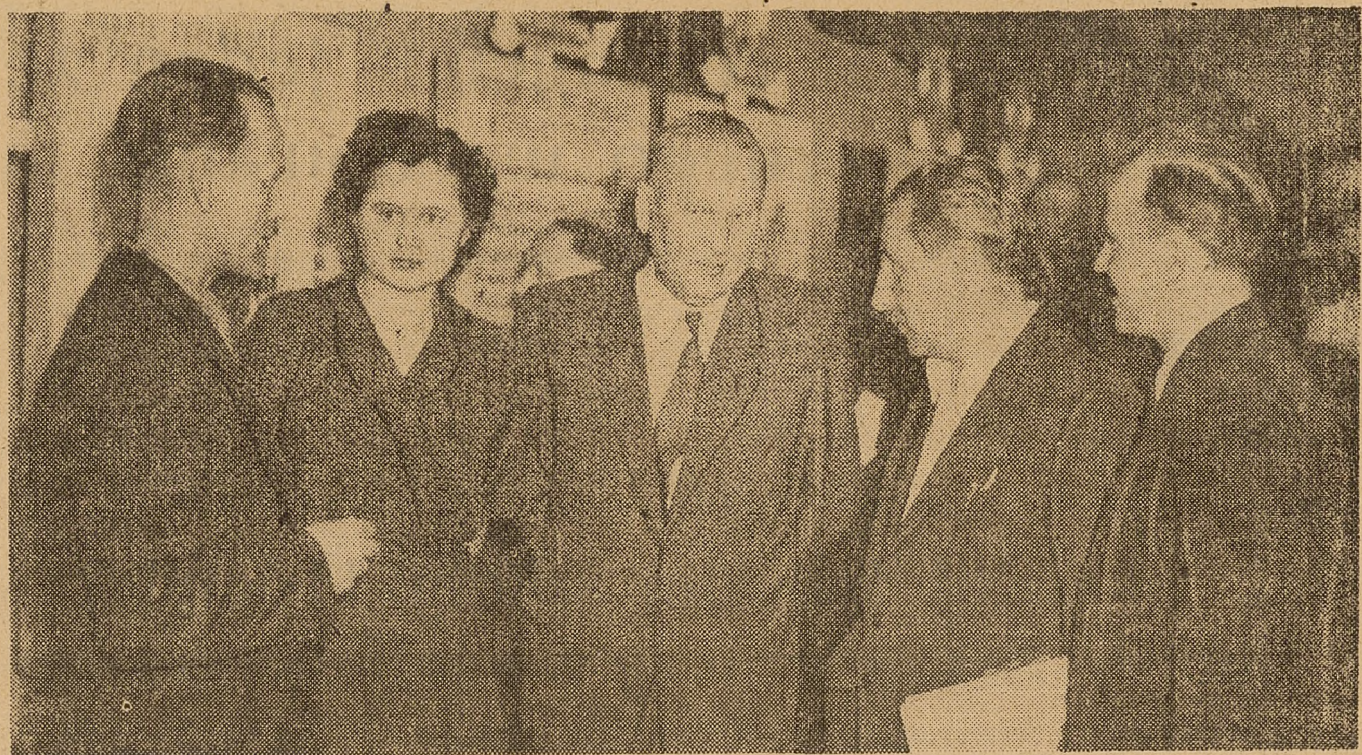
„Głos Nauczycielski” poczynił w ostatnich miesiącach znaczne postępy. Szczególnie zainteresowanie wzbudza rubryka „Upowszechniamy doświadczenia” oraz „Nauczyciele o podreżnikach”. Pismo to powinno jeszcze bardziej powiżać się z terenem. „Głos Nauczycielski” stwierdza w dalszej dyskusji kol. Krzeminska — powinien pisać częściej o koleгах nie nauczycielskich, o ich pracy. Kol. Zebów — podkreślał, że „Głos Nauczycielski” może dużo pomóc przedownikom drugim harszczym w ich pracy. Apeluje, aby o głos nauczycielstwa włączył się do współpracy z przewodnikami drużyn na terenie szkoły.

Za tę pracę, której celem jest dobro szkoły i wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym współodpowiedzialni są wszyscy koledzy.

List Sekretarza Departamentu Oświaty ŚFZZ Delanou do Zjazdu ZNP

Wyrażam głęboki żal, iż nie będę mógł brać udziału w Waszym Zjeździe. Obowiązki mojej pracy zawodowej zmuszają mnie do pozostania obecnie we Francji. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł bezpośrednio powiedzieć naszym polskim przyjaciółm, jak wysoko cenimy ich pracę i jak wielkie znaczenie ma ich działalność w przygotowaniu młodzieży do nowego życia. My wiemy, jak trudne zdanie stoi przed Wami, nasi Towarzysze. Musicie walczyć z obciążeniami reakcyjnymi z przeżmi, z różnymi formami obecnych wpływów reakcji. Doceniamy również Wasze umiowanie pokój. Czynimy wiele wysiłków praktycznych, aby rozwinąć uczelnie jednolitej międzynarodowej i przyjaźni, które łączy wszystkich nauczycieli i profesorów całego świata.

Proszę Was, Kochani Przyjaciele, o przekazanie moich najserdeczniejszych pozdrowień braterskich wszystkim Towarzyszom w Polsce Ludowej.



Uczestnicy III Krajowego Zjazdu ZNP podczas rozmowy w kuliarach. Od lewej: kol. Ignacy Włodek z Krakowa, kol. Anna Sobieraj z Biskupic, kol. Eustachy Kuroczko — nowoobрани Prezes Zarządu Głównego ZNP, kol. Józef Kalisz z Krakowa, kol. Kazimierz Konkół z Łodzi

Głosy z trybuny zjazdowej

Dlaczego jest tak źle w Związku, skoro jest tak dobrze z aktywistami

(Z przemówienia kol. Konkola)

Zabierając głos w dyskusji kol. Konkół, adiunkt Uniw. Łódzkiego rozpoczął od słów: „Nasz Zarząd Główny przeprowadził samokrytykę, ale żeby nie wiem jak modlił się, to od krytyki się nie obroni”. Odrzucał wzrost temperatury na sali. Przemówienie przerywane było kilkukrotnie oklaskami.

Kolega omówił błędy w zakresie samokształcenia ideologicznego, podkreślając, że cechował je często formalizm i werbalizm. Stwierdził on dalej, że „cechą charakterystyczną dla pracy Zarządu Głównego była pewna szturmowość, to znaczy zaprzeczenie planowości i systematyczności”.

Podając rzeczowe i konkretne przykłady mówca wskazał niedociągnięcia w kasach zapomogowo — pożyczkowych, w zakresie akcji socjalnej oraz akcji wezaso. Akcja ta miała dość dużo braków organizacyjnych, skoro mówca m. in. powiedział: „Trzy razy pod rząd wyjeżdżałem na wezaso, ale dlatego, aby uratować przed zmarnowaniem przydział, który inaczej nie byłby wykorzystany”. Podając dalsze przykłady kol. Konkół podkreślił, że Zarząd Główny za mało powiżwał się z terenem, że gdyby ta więz istniała — wiele braków można by było uniknąć. Należy instruować, pomóc ogniom terenowym, rozumienie żywotnych spraw terenu ułatwiłoby — zdaniem mówcy — załatwienie takich spraw, jak przydziały na wezaso, opiekę nad matką i dzieckiem, opłaty wezaso, należała sprawozdawczość z prac ogniw terenowych itp.

Poruszając sprawę aktywistów związkowych kol. powiedział: „Doświadczalem się, że liczba aktywistów związkowych wynosi 33 tys. Zasta-

nawiam się, dlaczego jest tak źle w Związku, skoro jest tak dobrze z aktywistami? Zsumowałem liczbę ZOZ i MOZ, pomnożyłem przez trzy, bo tyle jest mniej więcej członków Zarządu i oto mamy 33 tys. Ale pomimo to — ciągnie kol. Konkół — widzimy, że aktywi wyrosta. Dochodzimy się aktywu nawet tam, gdzie go dotychczas nie było. Liczba członków w ciągu działania naszej ZOZ wzrosła poważnie — powiedział dalej Kolega — mamy wielu działaczy związkowych, którzy robią doktoraty i osiągnęli bardzo dobre postępy”.

Następnie omówił on rolę i działalność ZOZ na terenie wyższych uczelni w Łodzi, stwierdzając, że ta organizacja związkowa stanowi jeden z poważnych elementów struktury wyższych zakładów naukowych. Mówca zaakcentował, że gwarantuje dalsze prace ZOZ jest jej planowość, styl pracy, odpowiedni podział funkcji i przede wszystkim współpraca z Post. Org. Part. Kolega na licznych przykładach wskazał konkretną pomoc ZOZ w zakresie zagadnień dydaktycznych, organizacyjnych, personalnych, doboru kadr i spraw dotyczących bytu materialnego członków Związku.

Następnie omówił on rolę i działalność ZOZ na terenie wyższych uczelni w Łodzi, stwierdzając, że ta organizacja związkowa stanowi jeden z poważnych elementów struktury wyższych zakładów naukowych. Mówca zaakcentował, że gwarantuje dalsze prace ZOZ jest jej planowość, styl pracy, odpowiedni podział funkcji i przede wszystkim współpraca z Post. Org. Part. Kolega na licznych przykładach wskazał konkretną pomoc ZOZ w zakresie zagadnień dydaktycznych, organizacyjnych, personalnych, doboru kadr i spraw dotyczących bytu materialnego członków Związku.

Przyczyniłam się do założenia spółdzielni produkcyjnej

(Z przemówienia kol. Wójcikiej)

Koleżanki i koledzy!

Na prawdę jestem wzruszona dzielnym Zjazdem. Dziękuję serdecznie memu przedmówcy — przedsta-

wicielowi spółdzielni produkcyjnej w naszej wsi ob. Karbowskiemu, który powiedział, że przyczyniłam się do powstania spółdzielni na naszym terenie. Rzeczywiście, tak jest. Staramy się wspólnymi siłami łączyć się w jedno ognio. Mamy Kolo Samopomocy Chłopskiej, Kolo Ligi Kobiet, Kolo Młodzieży, zespoły sportowe i inne organizacje. Wiemy, że jeżeli nauczyciel wkłada całą swoją siłę, swą pracę, swój trud, to ta jego praca nie idzie na marne. Jeśli nauczyciel jest ambitny, to nie pozwala, aby wieś była zakulezona, aby wieś była śpiąca, aby wieś była zastarzała w swych tradycjach. Chcemy powieścić naszemu społeczeństwu, że my, postępowi nauczyciele, dajemy z siebie wszystko. Brakuje czasem sił, ale idziemy naprzód.

W roku ubiegłym na terenie naszym zlikwidowaliśmy całkowicie analfabetyzm. Posłaliśmy na kurs pięciu traktorzystów i staramy się wpływać na młodzież. Dziś pretartę się jej oczy, zobaczyła, że nauka jest wszystkim. Przez zdobywanie wiedzy zawodowej walczy młodzież wraz z nami o lepsze jutro. Cieszymy się, że niedaleko naszej spółdzielni produkcyjnej jest wielki POM. Na pewno i dla naszej młodzieży znajdzie się tam zatrudnienie.

Spółdzielnia produkcyjna daje nam wiele materiału do codziennej pracy w naszej szkole. Dowiadujemy się, ile mieli dniówek obrachunkowych, obliczamy, ile wynosił dniówka itp. Dzieci naszej spółdzielni żyją zagadnieniami wsi i Polski Ludowej.

W szkole naszej nie ma ani jednego dziecka, które by nie czytało prasy, które by nie plemnerowało gazet, czy pism. Na 250 dzieci mamy 380 gazet i pism, które codziennie są w rekach naszej gromady. Dzieci naszym organizacjom, dzięki spółdzielni produkcyjnej i jej członkom, którzy są zorganizowani w Podstawowej Organizacji Partijnej, mamy piękne rezultaty.

Spółdzielcy sami powiadają, że „szkoła — to jakby nasza matka, szkoła i nauczycielstwo — to tak, jak wielka rodzina. My wiemy, że nauczyciel na terenie wsi jest głównym motorem życia kulturalnego, społecznego, politycznego i gospodarczego”.

Niech żyje spółdzielczość, niech żyje wyższa kultura wsi i kolektyw na pracę!

Czego domagają się członkowie ZNP od nowych władz związkowych

Kol. Gerard Imbiński, Krzeszowice

Trzeba spowodować, aby wszelkie zarządzenia i okólniki Zarządu Głównego ZNP docierały w terminie nie tylko do wszystkich komórek organizacyjnych, lecz także, aby były na czas podawane do wiadomości wszystkim członkom ZNP, szczególnie na wsi.

Wielu nauczycieli np. nie wie o

tem, że istnieją kolonie letnie, na które chętnie posłaliby swoje dzieci. Często dowiadują się o tym za późno. Koledzy często nie wiedzą też o możliwościach wysłania dzieci na kolonie. Powodem tego jest wadliwa technika wysyłania powiadomień, co pociąga za sobą zamrożenie funduszu akcji socjalnej.

Kol. E. Mańdziuch, Ruda Tal.p. Garwolin

Należy szerzej rozbudować akcję wezaso wędrownych dla nauczycieli wiejskich. Jest to dla nich jedyna okazja poznania naszego kraju, zetknięcia się z przedstawicielami

mi świata literackiego, artystycznego i kulturalnego, które przyczynia się do pogłębienia patriotyzmu ludowego przez zaznajomienie z budownictwem socjalistycznym.

Kol. St. Krakowiak, Rokiciny k. Kolaszek

Aby „Głos Nauczycielski” jako pismo związkowe w pełni zaspakajał życzenia czytelników, powinien więcej pisać o szkolnictwie zawodowym, należy rozbudowywać

mającym zasadnicze znaczenie dla realizacji Planu 6-letniego. Rubrykę „Upowszechniamy doświadczenia”

Kol. W. Cierpka, Brzezinka k. Mysłowic

Nowy Zarząd Główny powinien się zająć sprawą racjonalizatorstwa i nowatorstwa w pracy nauczycielskiej i związkowej. „Odczyty pedagogiczne” nie były należycie propagowane przez ZNP, mimo że jest to pierwsza próba szerokiego upowszechnienia doświadczeń naszych produjących nauczycieli. Niektóre powiaty okręgu katowickiego, jak np. bedziński, zawierciański, Sosnowieć nie zgłosiły ani jednego przedstawiciela do „Odczytów”. ZNP nie wiele zrobił, aby zapobiec takiemu stanowi rzeczy.

Styl pracy samokształceniowej także powinien ulec zmianie. Nauczycielstwo narzeka na zrutynizowanie metod pracy, które zniechęca koleków do uczenia się.

Charakterystycznym jest strach nauczycieli przed kolokwium i egzaminem. Świadczy to o niedostatecznym opanowaniu materiału, o braku pewności. Znam wypadki ucieczki nauczycieli z zawodu z powodu strachu przed egzaminem. Coś tu trzeba zmienić, coś tu jest nie w porządku. Mało pracujemy nad sprawą praktycznego zastosowania wiedzy teoretycznej w praktyce. W terenie słyszy się bardzo często pytanie: Jak prowadzić lekcje z uwzględnieniem dialektyki marksistowskiej? Nie dośkaliśmy się właściwych form popularyzowania tego zagadnienia. Pracę w tym kierunku musimy rozszerzyć i kontynuować; od tego zależy wyniki wychowania socjalistycznego.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK
Wydawca: Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego
Redakcja: Komitet
Redakcja: Administracja, Warszawa, ul. Smulikowska 9/8
Tel. 747 00-05 wewnętrzny red. 24 i 31, wewnętrzny adm. 74 i 63
Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe, konto PKO 1-14009 — Warszawa, ul. Srebrna 16
Zamówienia i reklamacje kierować do PPR „Ruch”, W.wa, ul. Srebrna 12
Prenumerata kwartalna — 1,95 zł, półroczna — 3,90 zł
Redakcja „kopisów” nie zwraca.
Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125
Nakład 82.000. Zm. 737. 23.III.1981 r.
2-B-16795